

NINIEJSZY TEKST STANOWI FRAGMENT KSIĄŻKI:

Zygmunt Gloger

PISMA ROZPROSZONE

TOM III
1890–1910

Redakcja naukowa edycji
Jarosław Ławski i Jan Leończuk

Wstęp
Łukasz Zabielski, Marek Rutkowski, Jarosław Ławski

Opracowanie tekstów i przypisy
Łukasz Zabielski, Sebastian Kochaniec,
Michał Siedlecki, Patryk Suchodolski

Noty i słownik czasopism
Anna Janicka

Indeksy opracowali
Mona Al-Kaber i Michał Siedlecki

Całość 3-tomowej edycji można znaleźć na stronie
<http://www.ksiaznicapodlaska.pl/statics/gloger.html>

Publikacja powstała w ramach grantu NPRH pn. *Naukowa edycja krytyczna „Pism rozproszonych” Zygmunta Glogera w trzech tomach*. Czas trwania projektu: lata 2013–2017

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku
Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” Uniwersytetu w Białymstoku
Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku

**KSIĄŻNICA
PODLASKA**



**NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI**

Białystok 2016

LIST OTWARTY,
„Słowo” 1890, nr 115, s. 3;
opublikowano w rubryce: „Listy do redakcji «Słowa»”;
podpis pod tekstem: „Zygmunt Gloger”.

Każde społeczeństwo jest takim, jakimi pojęciami, cnotami i nałogami nasiąknęły jego jednostki w domu, rodzinie i szkole. Aby więc zrozumieć dzieje, zbadać pokrewieństwa i wpływy jakiego ludu, potrzeba poznać dokładnie życie prywatne pokoleń. Aby zrozumieć dawne prawodawstwo, potrzeba poznać naród przy pracy domowej. Aby ocenić stopień cywilizacji, należy przyjrzeć się u ogniska domowego obyczajowi i zwyczajom, zamiłowaniu, kulturze, budownictwu, rozrywkom i pieśniom.

Ponieważ rozwój ludzkości trwa ciągle, pokolenia więc wszystkie różnią się zawsze między sobą, tworząc cały szereg odmiennych do pewnego stopnia obrazów, których odzwierciedlenie należy do badaczy przeszłości. Każdy zaś ogół, interesujący się postępem nauk, ułatwia tym badaczom korzystanie ze źródeł, będących w posiadaniu osób prywatnych.

U nas mamy podobnych pracowników niewiele i ogół dosyć obojętny na zachowywanie zabytków. Archiwa domowe giną szybko, dawne wyroby rękodzielnicze idą na śmietniki, starych typowych budowli nikt przy rozbieraniu nie przenosi na papier, starodawne pieśni, często niezapisane, milkną na zawsze w grobach pokoleń.

Nie każdy zajmować się może badaniem przeszłości, ale za to prawie każdemu zdarza się sposobność ocalenia jakiegoś dokumentu lub zabytku, nieznanego szczegółu, zapomnianej pieśni itp.

Spełnienie tego jest obowiązkiem, a może być dla nauki usługą, acz drobną, ale użyteczną, bo i największe gmachy składają się z małych cegiełek, między którymi bywają klucze i zworniki wielkich sklepień.

Jakkolwiek niezasłużony pracownik na niwie przeszłości, poszukujący jednak wytrwale dawnych źródeł i zabytków, zwłaszcza w niektórych kierunkach, ośmielam się za pomocą tych słów kilku zwrócić uwagę światłych ludzi na napotkane w dawnych papierach domowych i tak zwanych *silva rerum*¹: 1) piosnki i pieśni różnej treści; 2) pisma obrazkowe, czyli rebusy z dawnych wieków; 3) instrukcje i przestrogi gospodarcze, dawane oficjalistom². Pieśni na przykład odnoszące się do dawnych zwyczajów, śpiewane przy uroczystościach rodzinnych i w tańcu, bądź opiewające czyny bohaterskie, zarówno jak i melodie, niegdyś tak ulubione i pospolite, że bez nich nie obyło się najmniejsze zebranie u szlachty i mieszczan, dziś prawie nie są już nam znane.

Byłyby także pożądane rysunki rzadkich już dzisiaj i ginących z rokiem każdym starych, charakterystycznych drewnianych dworów, ganków, spichlerzy³, lamusów⁴, dzwonnicy itd.

Za tego rodzaju odpisy, rysunki, fotografie i wiadomości, łaskawie mi przesłane pod adresem moim (gubernia łomżyńska⁵, powiat Tykocin⁶, w Jeżewie⁷), nie omieszkałbym wyrazić szczerzej wdzięczności i w razie zastrzeżenia zwrócić właścicielowi, wywzajemniając⁸ się przesyłką niektórych prac swoich.

¹ Sylwa (łac. *silva rerum* – „las rzeczy”) – popularna w okresie staropolskim forma piśmiennictwa, zwłaszcza w kręgach szlacheckich, wyróżniająca się różnorodną tematyką. Staropolskie sylwy miały dwoistą postać: poetycko-filozoficzne zapiski na temat

życia codziennego o charakterze refleksyjnym lub tzw. „Biblie domowe” – zapiski z życia rodziny o charakterze informacyjnym (narodziny dzieci, śmierć, okoliczne wydarzenia).

² Oficjalista – przestarzałe: osoba zatrudniona przy zarządzaniu prywatnym majątkiem ziemskim; urzędnik.

³ Śpichrz, spichrz, spichlerz – budynek do przechowywania zapasów zboża.

⁴ Lamus – skład starych rzeczy; także: budynek gospodarczy stawiany dawniej przy dworach.

⁵ Gubernia łomżyńska – jednostka administracji Królestwa Kongresowego powstała w 1867 roku na wzór byłego departamentu łomżyńskiego Księstwa Warszawskiego. Została utworzona z terenów wydzielonych z dwóch ówczesnych gubernii: augustowskiej oraz płockiej. W jej skład wchodziły następujące powiaty: kolneński, łomżyński, makowski, mazowiecki, ostrołęcki, ostrowski, pułtuski oraz szczuczyński.

⁶ Tykocin – miasto na Podlasiu, położone w Kotlinie Biebrzańskiej nad Narwią, na zachód od Białegostoku. W nagrodę za zasługi otrzymał je w roku 1661 Stefan Czarniecki, potem Tykocin przeszedł na własność Branickich; w czasach Glogera należał do powiatu mazowieckiego guberni łomżyńskiej Królestwa Polskiego.

⁷ Jeżewo – w czasach Glogera wieś i folwark w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego; współcześnie wieś w województwie podlaskim, w powiecie białostockim; w 1859 roku folwark z okolicznymi gruntami zakupił Jan Gloger, ojciec Zygmunta, syn gospodarował dobrami od 1870 roku. Około 1880 roku Jan Gloger zbudował w Starym Jeżewie browar funkcjonujący do lat 50. XX wieku.

⁸ Tu w znaczeniu: „odwdzięczając”.

2

CZYM BYŁA U NAS PARCELACJA?,

„Słowo” 1890, nr 150, s. 2;

opublikowano w oddzielnej rubryce;

podpis pod tekstem: „Zygmunt Gloger”.

Przed laty kilkunastu, gdy ruch parcelacyjny¹ w większej własności zaczął się silnie rozwijać, jedni upatrywali w nim pożądany dla kraju zwrot ekonomiczny, inni zaś upadek rolnictwa. Większość prasy naszej zalecała parcelację², a opinia publiczna, zapatrując się dość powierzchownie i obojętnie na podobne sprawy, podobno sama nie wiedziała, czego się trzymać. Wówczas to zwracaliśmy uwagę w kilku artykułach naszych, iż parcelacja, odpowiednio do tego, w jakich zastosowaną jest rozmiarach, warunkach i w jaki sposób, może być albo bardzo pożyteczną, albo zabójczą dla postępu rolniczego i społeczno-ekonomicznych stosunków kraju.

Oto wyobraźmy sobie dwa przykłady:

W pierwszym mamy majątek 50-60 włókowy³, odłużony⁴ i zaniedbany. Gdyby właściciel mógł zaokrąglić granice i zmniejszyć obszar do połowy przez rozparcelowanie odleglejszych części, tworząc z nich kilkanaście oddzielnych kolonii⁵, których sprzedaż dałaby mu środki do oczyszczenia pozostałej połowy majątku, to taka parcelacja byłaby świetnym krokiem naprzód na polu ekonomii społecznej i rolnictwa. *Ager non multus, sed bene cultus*⁶, mawiali dawni Rzymianie, u których rolnictwo stało na szczyblu bardzo wysokim. Z kilkudziesięciu włók, odłużonych i zaniedbanych, produkcja bywa małą i przechodzi zwykle do kieszeni lichwiarzy, gdy przeciwnie, średnie a zamożne folwarki⁷ i kolonie stanowią ten rdzeń w dobrobycie społecznym, na który jedynie przemysł krajowy i przyszłość ekonomiczno-społeczna liczyć może.

Drugim przykładem parcelacji jest folwark średni i dosyć zamożny, a więc zwykle najproduktywniejszy. Ale właściciel, pragnąc się przenieść do miasta, bądź dla edukacji dzieci, bądź z powodu działań⁸ rodzinnych lub żądzy wypoczynku, sprzedał go rzeszy drobnych posiadaczy. O podziale na oddzielne kolonie na ma tu mowy. Nowonabywcy burzą najlepsze budynki, sprzedają z nich dachówkę, a pokrywają dachy słomą, wycinają stare aleje, bo te dla pojedynczych zagrodników są ciężarem, spuszczaają stawy, aby pozy-

skąć przy domu kawałek pastwiska dla gęsi. Machiny i poprawne narzędzia przestają funkcjonować. Pług zastąpiony bywa sochą⁹, a wialnia¹⁰ łopata. Rola przez gorszą uprawę i gęste miedze graniczne zostaje zachwaszczoną, a ziarno źle oczyszczane i różnogatunkowe może być tylko przedmiotem konsumpcji miejscowej, ale nie wywozu za granicę. Poprawne rasy koni, krów, owiec i chlewni znikają, zastąpione przez lichą zbieraninę. Fabryki i rzemieślnicy nie otrzymują już obstalunków¹¹ z rozparcelowanego folwarku, czasopisma i księgarnie tracą czytelników, lekarzem zostaje zamawiająca choroby i odczyniająca uroki stara baba. Jakiś pokątny doradca lub propinator¹² zostaje wyrocznią i kierownikiem opinii publicznej, a gazetę zastępuje pierwszy lepszy wędrowny żebrak, oszust i szarlatan. Najważniejszym zaś jest to, że gospodarstwo płodozmiennie¹³ idzie zwykle wniwecz, a nie powstają w jego miejsce kolonie. Nowonabywcy w najwstrętniejszy dla racjonalnego rolnictwa sposób dzielą zakupiony folwark na szachownicę zagonową¹⁴, uniemożliwiająca wszelki postęp i będąca źródłem wiecznych sporów, procesów, pasania po gęstych miedzach i szkodnictwa wzajemnego.

Z powyższych dwóch przykładów widzimy więc, iż parcelacja jest jako ten miecz obusieczny, którego jedno ostrze, użyte właściwie, może oddać niepospolitą przysługę dobrobytowi krajowemu, a drugie spowodować niepowetowaną klęskę ekonomiczną dla kraju. Ogólnikowe więc zachwalanie i doradzanie parcelacji, z którym tak często spotkaliśmy się przed kilku laty w prasie naszej, dowodziło tylko nieznamomości stosunków rolniczych i wypływającej stąd niekonsekwencji ekonomicznych poglądów. Uderzało to nas tym bardziej, że o ile pożyteczna parcelacja majątków większych na folwarki i kolonie oddzielne, mająca na celu ocalenie części ziemi dla właściciela, należała do rzadkości, o tyle folwarki mniejsze i średnie, zwykle najproduktywniejsze, ulegały najczęściej potwornemu rozdrobnieniu na zagonową szachownicę.

W ustroju naszej rolniczej własności uderza prawie zupełny brak kilkowlókowych folwarczków. Mamy w Królestwie¹⁵ około 700 000 gospodarstw włościańskich, których przeciętna rozległość wynosi około 12 morgów¹⁶, mamy około 34 000 posiadłości zagrodowej szlachty¹⁷ z przeciętną przestrzenią 21¼ morga i około 6 000 dóbr folwarcznych, przeważnie kilkudziesięciowlókowych, ale nie posiadamy jeszcze warstwy kilkowlókowych rolników. Już Supiński¹⁸ kładzie nacisk na potrzebę „folwarczków drobnych, ale zamożnych”¹⁹. Wielkie bowiem obszary mniej zwykle przynoszą dochodu i mniej produkują w stosunku do swojej rozległości niż średnie, samoistne folwarki. Średni posiadacze bywają najlepszymi producentami, bo sami spełniają u siebie obowiązki oficjalistów²⁰, dokładniej mogą poznać własności swoich gruntów i silnie przywiązać się do ziemi. Warstwa średnich właścicieli jest konieczną do pomyślnego rozwoju samorządu gminnego i obieralnego sądownictwa. Posiadacze tacy są niejako urodzeni na urzędy wójtów, ławników, sołtysów, dozorców szarwaraku²¹, członków dozoru kościelnego, rad familijnych wiejskich itp. Gmina zbiorowa, złożona z samych tylko drobnych i wielkich posiadaczy ziemskich, musi mieć zawsze samorząd swój kulawy.

Tymczasem z dziesięciu tysięcy włók ziemi, rozparcelowanych w Królestwie w ciągu ostatnich lat dwudziestu, nie potworzyły się takie folwarczki, o jakich mówimy, ani nawet oddzielne kolonie, ale prawie same zagonowe szachownice. We wschodniej połowie guberni łomżyńskiej²² na kilkadziesiąt znanych nam przykładów parcelacji zaledwie w kilku wypadkach z dóbr większych powstały samoistne kolonie i folwarczki. Prawie wszędzie zaś powstała szachownica i to bardzo szczególna. Nowonabywcy bowiem, chcąc rozdzielić się każdym folwarkiem najsprawiedliwiej, odznaczali w każdym z trzech pól najściślej gatunek ziemi i dopiero w każdym takim klasyfikatorskim kawałku brali wszyscy w stosunku swego kupna. Żaden z takich zagonowych współwłaścicieli nie może na przykład wcześniej od innych zatknąć swej łąki, dopóki wszyscy tego nie uczynią. Który opóźni się ze żniwem, temu spasa zboże sąsiedzi, wypędzający dobytek na przyległe zagony, jak również spasa i temu, który wcześniej od innych zasieje swój zagon.

Którzy z nowonabywców kupowali ziemię tylko za własne pieniądze, ci trzymają się jeszcze dość dobrze. Ci jednak, którzy posiłkowali się groszem u lichwiarzy pożyczonym, stracili przy tym i to, co mieli własnego; wyczuci już dawno z nowych dziedzictw, nędzny wiodą żywot jako biali Murzyni²³ na łasce swoich wierzycieli.

¹ Ruch parcelacyjny na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego był efektem carskiej ustawy uwłaszczeniowej roku 1864, na mocy której car Aleksander II nadał polskim chłopom prawa własności do posiadanej przez nich ziemi, połączone ze zniesieniem

obciążeń feudalnych (tj. pańszczyzny, czynszu itp.). Uwłaszczenie przeprowadzono za odszkodowaniem pieniężnym byłym właścicielom (głównie szlachcie oraz klerowi).

² Parcelacja – podział gruntów większych gospodarstw rolnych na mniejsze działki sprzedawane lub przekazywane komuś w użytkowanie.

³ Włóka – dawna miara powierzchni odpowiadająca wielkością łanowi chełmińskiemu: 17,995 ha (-30 mórg) = 179550m²; 1 włóka „nowopolska” (od 1819 roku) = 30 mórg = 16,79616 ha.

⁴ Tu w znaczeniu „zadłużony”.

⁵ Kolonia (przysiółek, rola, osiedle) – mała wieś lub skupisko kilku gospodarstw na skraju wsi, poza jej rdzeniem.

⁶ *Ager non multus, sed bene cultus* – łacińska sentencja oznaczająca w bezpośrednim tłumaczeniu: „Lepiej mieć roli mniej, ale za to dobrze uprawioną”.

⁷ Folwark – dawniej: duże gospodarstwo rolne wraz z zabudowaniami.

⁸ Dział – dawniej: podział zwłaszcza majątku; także: część przypadająca z podziału.

⁹ Socha – dawne, drewniane narzędzie do orki z rozdwojonym rylcem. Nazwa narzędzia pochodzi od charakteru zastosowanego w sosze ryłka; w językach słowiańskich socha = drzewo rosochate, widły.

¹⁰ Wialnia – urządzenie stosowane w rolnictwie, przeznaczone do oczyszczania młoczonego ziarna (oddzielenia go od plew).

¹¹ Obstalunek – polecenie wykonania czegoś, zamówienie.

¹² Propinator – w dawnej Polsce: dzierżawca monopolowego wyszynku napoi alkoholowych.

¹³ Płodozmian – system zagospodarowania ziemi uprawnej oparty o planowaną na wiele lat z góry rotację uprawianych roślin, stosowany w celu zapobiegania wyjałowieniu gleby.

¹⁴ Zagon – długi, wąski pas ziemi uprawnej.

¹⁵ Królestwo Polskie, Królestwo Kongresowe, potocznie Kongresówka – państwo utworzone decyzją kongresu wiedeńskiego (1814–1815), połączone unią personalną z Imperium Rosyjskim w latach 1815–1832 na zasadzie konstytucji 1815 roku, później do 1918 roku jako część składowa Imperium Rosyjskiego. W latach 1815–1832 posiadało własną konstytucję, Sejm, wojsko, monetę i szkolnictwo z Uniwersytetem Warszawskim na czele, a czynności urzędowe odbywały się w języku polskim. Polskę łączyły z Rosją – osoba monarchy (każdy imperator Rosji był jednocześnie królem Polski i pod takim tytułem występował w Królestwie) oraz polityka zagraniczna, należąca do prerogatyw królewskich. Koroną królestwa była polska korona cesarska.

¹⁶ Morga (także morg, jutrzyna) – historyczna jednostka powierzchni używana w rolnictwie. Początkowo oznaczała ona obszar, jaki jeden człowiek mógł zaorać lub skosić jednym zaprzęgiem w ciągu dnia roboczego (dokładnie: od rana do południa), a jej wielkość wynosiła – zależnie od jakości gleby, zaprzęgu i narzędzi w Europie 0,33–1,07 hektara (1 morga chełmińska ≈ 0,56 ha).

¹⁷ Szlachta zagonowa (zagrodowa, zaściankowa) – drobna szlachta, która sama uprawiała swoją ziemię.

¹⁸ Chodzi o Józefa Supińskiego (1804–1893) – filozofa, ekonomistę, pisarza, przedstawiciela polskiego nurtu ekonomii klasycznej. W swoich pracach skupiał się przede wszystkim na konieczności podjęcia reform gospodarczych na ziemiach polskich. Był też jednym z pierwszych polskich socjologów. Starał się odnajdować działania praw przyrody w społeczeństwie i odkrywać prawa rządzące społecznym współżyciem i rozwojem społecznym. Opublikował m.in. prace: *Mysł ogólna fizjologii powszechnej* (1860) oraz *Szkola polska gospodarstwa społecznego* (T. I-II: 1862–1865).

¹⁹ Zob. J. Supiński, *Dochody w ziemiaństwie*, [w:] tegoż, *Pisma Józefa Supińskiego*, t. III, Lwów 1872, s. 194 oraz A. Janicka, *Zygmunt Gloger wobec teorii i praktyki pozytywizmu*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, T. II: 1877–1889, red. nauk. J. Ławski, J. Leończuk, wstęp A. Janicka, D. Rembiszewska, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, G. Kowalski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy oprac. M. Al-Kaber, M. Siedlecki, Białystok 2015, s. 28-40.

²⁰ Oficjalista – przestarzałe: osoba zatrudniona przy zarządzaniu prywatnym majątkiem ziemskim; urzędnik.

²¹ Szarwark – przymusowe świadczenie ludności wiejskiej na cele publiczne.

²² Gubernia łomżyńska – jednostka administracji Królestwa Kongresowego powstała w 1867 roku na wzór byłego departamentu łomżyńskiego Księstwa Warszawskiego. Została utworzona z terenów wydzielonych z dwóch ówczesnych gubernii: augustowskiej oraz płockiej. W jej skład wchodziły następujące powiaty: kolneński, łomżyński, makowski, mazowiecki, ostrołęcki, ostrowski, pułtuski oraz szczuczynski.

²³ Tu w znaczeniu: formy niewolnictwa podyktowanej czyimś zadłużeniem finansowym.

3

PRZECIWI WYCHODŹSTWU,
„Słowo” 1890, nr 247, s. 1;
opublikowano w oddzielnej rubryce;
podpis pod tekstem: „Zygmunt Gloger”.

Czy są lub czy nie ma środków doraźnych dla zapobieżenia tłumnej emigracji? Oto pytanie bardzo ważne, które nasuwa się każdemu wobec społecznego kataklizmu, jaki wstrząsa w tej chwili naszą ludnością wiejską i warunkami krajowego rolnictwa. Naszym zdaniem, środki te są i aż nadto wystarczające, a użyte być powinny konieczne tam, gdzie chodzi o warsztat chleba powszedniego dla ogółu. Warsztatem tym są zarówno folwarki¹, jak i małe gospodarstwa. Ośm milionów gąb spożywa codziennie chleb, wyprodukowany z ziemi jednym milionem rąk. Ale nie tylko spożywa go bezpośrednio w postaci bułek, bochenków, kaszy i mąki. Kmieć² i właściciel folwarczny za pieniądze wzięte za produkta rolne kupuje buty, odzież, najrozmaitsze wyroby przemysłu dla gospodarstwa i domu, utrzymuje pojedynczo lub zbiorowo kowala, rymarza³, kołodzieja⁴, bednarza⁵, powoźnika⁶, kotlarza⁷, nauczyciela i oficjalistów⁸. Jest to więc skomplikowany mechanizm, którego podwalinę stanowi u nas rola, a dobrobyt rolnika jest synonimem pomyślności ogólnej. W chwili zatem, w której jedna noga warsztatu rolniczego ulega załamaniu lub jeden z motorów jego siły może być zdruzgotanym, to jest na przykład w chwili, w której zbrodnicza spekulacja kilku zręcznych oszustów, korzystając z ciemnoty naszego ludu, pragnie pozbawić nasz kraj i rolę najzdrowszych rąk do pracy, sądzimy, że byłoby koniecznym energiczne użycie prawnych środków do ratowania tejże ludności od wyzysku, a rolnictwa od upadku.

Oto na przykład wiemy z kilku źródeł, iż chlebobdawcy z Brazylii, władze tamtejsze i agentury stręczycielskie⁹, wymagają od każdego wychodźca¹⁰, aby posiadał jakiś dowód tożsamości osoby, a mianowicie metrykę urodzenia. Toteż kancelarie parafialne oblegane są obecnie przez ludzi, wyjmujących kopie metryk. W parafii na przykład tykocińskiej¹¹, w której mieszkam, w ciągu października wyjęto przeszło dwieście metryk w zamiarze wychodźstwa. Każdy proboszcz jako urzędnik cywilny nie ma prawa odmówić nikomu wydania metryki i choć prawi morały zbłąkanym, ale musi podpisać i pieczęć parafialną przyłożyć. Lecz gdyby na przykład zalecone było proboszczom, aby tym tylko wydawali wypisy metryczne, którzy przedstawiają kartkę z tego urzędu, do którego metryka jest im potrzebna? Nikt bowiem nie potrzebuje metryki dla własnej przyjemności, tylko dla przedstawienia jakiejś władzy, a władza ta, czy to administracyjna, czy sądowa, wojskowa lub duchowna, mogłaby żądanie to na ćwiartce papieru udowodnić.

Żaden wychodziec nie emigruje pierwiej¹², aż dostanie metrykę i wyprzeda domowe sprzęty, pościel, odzież zbyteczną i dobytek. Wyprzedaż taka niemożliwą jest do wykonania w tajemnicy i odbywa się zwykle dość publicznie. Jest to dewastacja domu, na której traci sam właściciel, jego żona, dzieci, wierzyciele, chlebobdawca, wreszcie gmina i całe społeczeństwo. Dewastujący podlega obłudowi owczego pędu do ucieczki za granicę; nerwy jego trapione są gorączką złota i zamorskiego szczęścia, a ciemny umysł nie daje mu bronii do oparcia się tym dziecinnyim pokusom. Społeczeństwo, które nie dało mu oświaty, nie powinno dopuścić jego upadku, do którego przyczynia się brak takowej. Jeżeli nie można zabronić nikomu wyprzedaży własnej chudoby¹³, to czy nie można by nie dozwolnić kupowania podobnych rzeczy, które jest w danych okolicznościach tylko korzystaniem z chorobliwego szału ludzi, obałamuczonych przez haniebną intrygę?

Jestem pewien, że bez metryki urodzenia i bez wyprzedania ruchomości, nikt nie opuściłby stron rodzinnych, a tym bardziej rodzice obarczeni dźwiatwą¹⁴, o którą chodzi nam głównie.

¹ Folwark – dawniej: duże gospodarstwo rolne wraz z zabudowaniami.

- ² Kmieć – dawniej: zamożny gospodarz.
³ Rymarz – rzemieślnik trudniący się wyrobieniem przedmiotów ze skóry, zwłaszcza uprzęży, siodeł.
⁴ Kołodziej – rzemieślnik zajmujący się wyrobem wozów i części do wozów.
⁵ Bednarz – rzemieślnik wyrabiający naczynia klepkowe, obręczowe.
⁶ Powroźnik – rzemieślnik wyrabiający powrozy, liny, sznurki.
⁷ Kotlarz – rzemieślnik wyrabiający z blachy kotły, rondle i inne przedmioty.
⁸ Oficjalista – przestarzałe: osoba zatrudniona przy zarządzaniu prywatnym majątkiem ziemskim; urzędnik.
⁹ Tu w znaczeniu dawnym: agencji polecających kogoś do pracy, rekomendujących.
¹⁰ Wychodźca – dawniej: ten, kto opuszcza własny kraj, zwykle na zawsze; emigrant.
¹¹ Tykocin – miasto na Podlasiu, położone w Kotlinie Biebrzańskiej nad Narwią, na zachód od Białegostoku. W nagrodę za zasługi otrzymał je w roku 1661 Stefan Czarniecki, potem Tykocin przeszedł na własność Branickich; w czasach Glogera należał do powiatu mazowieckiego guberni łomżyńskiej Królestwa Polskiego.
¹² Pierwej – dawniej: wpierw.
¹³ Chudoba – dawniej: skromny dobytek lub niewielkie gospodarstwo.
¹⁴ Działwa – dawniej: dzieci.

4

ŚWIĘTEJ PAMIĘCI JÓZEFA TYSZKOWA,
„Słowo” 1891, nr 265, s. 2;
opublikowano rubryce: „Kronika powszechna”;
brak podpisu pod tekstem.

W dniu 24-ym listopada roku bieżącego w mieście Ostrowiec¹ w guberni łomżyńskiej zasnęła w Bogu, mając 78 lat wieku, świętej pamięci Józefa z Wojnów Tyszkowa. Zmarła była ongi właścicielką dóbr Wojny-Szuby², które przez pięć wieków pozostawały w ręku rodziny Wojnów. Była to kobieta niepospolitych przymiotów serca i duszy. Obok bezgranicznej słodyczy charakteru odznaczała się niepospolitym bogactwem cnót chrześcijańskich. Nie zostawiła nieprzyjaciół.

¹ Ostrowiec – prawdopodobnie chodzi o Ostrów Mazowiecką; szlachecki ród Wojnów z gałęzi Szuba prócz majątku w Woynach Szubach posiadał też majątki w innych wsiach, na przykład Brzósłkach Brzezińskich i w okolicach Szulborza pod Ostrowią. Dlatego prawdopodobnie Gloger miejsce śmierci Józefy Tyszkowej określił jako „Ostrowiec”.

² Wojny-Szuby – w XIX w. wieś w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej Królestwa Polskiego; obecnie istnieją dwie wsie, Wojny-Szuby Szlacheckie oraz Wojny-Szuby Włościańskie, obie leżą w powiecie wysokomazowieckim województwa podlaskiego. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* podaje informację o nadaniu tych ziem Adamowi „de Woyny” w 1435 r. przez księcia mazowieckiego Bolesława. Zapewne chodzi o Bolesława IV (1421–1454), przedstawiciela mazowieckiej linii Piastów.

PRZECIWKO LICHWIE,
„Słowo” 1892, nr 53, s. 1-2;
opublikowano w osobnej rubryce;
podpis pod tekstem: „Z. Gloger”.

Podobno żadna z chorób ekonomiczno-społecznych nie posiada tyle różnorodnych źródeł i nie jest wynikiem tylu skomplikowanych okoliczności jak lichwa. Nie tylko bieda i trudność o kredyt niskoprocentowy, ale także rozmaite wady charakteru ogólnego, lekkomyślność i nieprzezorność jednych, egoizm i bezgraniczna chciwość innych, a przy tym nadzwyczaj mała ilość różnorodnych wzajemnych ubezpieczeń, przysposabiają glebę pod ten chwast, niezmiernie zakorzeniony i trudny do wyplenienia.

Gdzie jest tyle powodów złego, tam i lekarstwa muszą być różnorodne, aby mogły dobroczynnie współdziałać z przepisami prawodawczymi przeciw lichwie, które bez oddziaływania społeczeństwa, choćby najlepsze, nie mogą osiągnąć pożądanego wyniku. Z przepisami tymi oddziaływać powinien, niezależnie od nich, sam instynkt zachowawczy, prosty instynkt bytu, którym obdarzone są, w odpowiednim zakresie, nawet rośliny, umiające dla siebie wyszukiwać światło słoneczne, soki i oparcie fizyczne, potrzebne im do utrzymania życia. Więc też i każde przezorne społeczeństwo powinno tyle oszczędzać i tyle wytworzyć opartych na wzajemności ochronnych instytucji, aby każda jednostka i rodzina, na wypadek klęski i jakiegoś nieszczęścia, znalazła środki zabezpieczające ją przed zwykłą w takich razach koniecznością oddania się na łup lichwie.

Ludy pochodzenia germańskiego odznaczają się najbardziej rozwiniętym instynktem do wszelkiego rodzaju ochronnych ekonomicznych stowarzyszeń. W zachodnich na przykład Niemczech, w każdej wiosce, wśród uboższej ludności rolniczej i wyrobniczej, istnieje wzajemne ubezpieczenie krów na wypadek zarazy. Gdy któremukolwiek ze stowarzyszonych zdechnie krowa, otrzymuje on niezwłocznie ze wspólnej kasy fundusz na kupno innej. Tym sposobem żadna rodzina nie jest nigdy pozbawiona tak zdrowego i taniego pokarmu jak nabiał, a żaden biedak po stracie krowy nie jest zmuszony udawać się do lichwiarza o pożyczkę pieniędzy na kupno innej.

Różnorodnych stowarzyszeń ochronnych, na wzajemności opartych, mają tak wiele społeczeństwa Zachodu, że wliczyć wszystkich byłoby niepodobna.

Stowarzyszenia te stały się tam tak nieodzownym warunkiem powszedniego bytu i trybu życia, że ludzie tamci już nie pojmują, czy mogłoby jakie społeczeństwo ucywilizowane istnieć bez nich. Są więc różnorodne stowarzyszenia spożywcze, emerytalne, zabezpieczające rolnikowi słomę na nawóz w razie pogorzele¹, koszta kuracji w razie choroby, a pogrzebu w razie śmierci itd. We wszystkich prawie wypadkach i nieszczęściach, które u nas zniewalają ludzi biedniejszych do szukania ratunku u lichwiarza, zaradniejsi mieszkańcy innych krajów posiadają wzajemne środki ochronne. Drobne te instytucje, obok doniosłego wpływu ekonomicznego, wywierają dobroczynny wpływ etyczny i moralny na każde społeczeństwo. Zapobiegają bowiem w znacznej mierze, aby biedacy nie oddawali się żebractwu i kradzieży, zrozpaczeni – pijaństwu i samobójstwu. Żebractwo, złodziejstwo, pijaństwo i próżniactwo pozostaje zwykle w ścisłym związku i jest do pewnego stopnia naturalnym wynikiem niezaradności społecznej i braku samoochrony. Nawet lichwiarz, gdy mu gospodarna społeczność i dobre prawa o lichwie utrudnią możliwość wyzysku, staje się z konieczności człowiekiem nieszkodliwym, a nawet do pewnego stopnia pożytecznym, bo nie chcąc trzymać pieniędzy w bezczynności, obniża pobierane procenta i służy swym kapitałem uczciwiej.

Prawdziwy pożytek mogłaby u nas przynieść popularna książeczka z opisem wszelkiego rodzaju drobnych, wzajemnych, ekonomicznych stowarzyszeń, jakie już istnieją u nas tu i ówdzie lub powszechnie są

gdzie indziej. Jak w czasie grasowania choroby epidemicznej policja sanitarna zmusza nieraz mieszkańców do zastosowania pewnych środków higienicznych, a roztropni obywatele w interesie własnego dobra chętnie się do nich stosują, tak zdaniem naszym i niektóre stowarzyszenia ochronne zabezpieczające od lichwy powinny być, jeżeli nie przymusowe, to przynajmniej zalecane i do pewnego stopnia obowiązkowe.

¹ Pogorzel – dawniej: pożar, pożoga.

6

POŚREDNICTWO NA PROWINCJI,

„Słowo” 1892, nr 84, s. 3;

opublikowano w rubryce: „Listy do redakcji «Słowa»”;

podpis pod tekstem: „Z. Gloger”.

Pośrednictwo na prowincji. W przedmiocie tym tytułem objętym otrzymaliśmy pismo następujące:

W każdej statystyce dziennikarstwa zagranicznego uderza nas wielka stosunkowo liczba czasopism prowincjonalnych. Są kraje, gdzie nie ma prawie okolicy i miasta, w którym nie wychodziłoby jakieś piśmiuszko. Powodem rzeczywistym tej poczytności czasopism nie jest ani rozmówienie ogółu w literaturze pięknej, ani nawet polityce, którym służą tylko pisma specjalne, ale po prostu jest to dla ludzi praktycznych owa konieczna potrzeba codziennych wzajemnych informacji, ogłoszeń i porozumień. Jak Warszawa ma swoje „kurierki”, tak za granicą każde ruchliwsze miasteczko i okolica posiada również swoje piśmiuszko, stosujące się do potrzeb i usług miejscowych. Kupcy, fabrykanci, rzemieślnicy i rolnicy okoliczni, tak możniejsi, jak ogół niezamożnych, podają w swoim powiatowym organie ogłoszenie o wszystkim, co mają do zbycia lub co kto potrzebuje itp. Niewielki koszt prenumeraty i ogłoszeń powraca się wielokrotnie ludziom praktycznym, zapobiegliwym, a ruchliwym, którzy nie pojmują, jak mogą egzystować inni bez podobnego pośrednictwa.

Nie przeczyśmy, że stojąc dość daleko poza stopniem kultury zachodniej, nie posiadamy jeszcze warunków, potrzebnych do utrzymania takich piśmiuszek informacyjnych poza obrębem miast gubernialnych. Niemniej przeto odczuwamy, jak wiele tracimy na prowincji z powodu braku codziennego pośrednictwa, nie w interesach większych i ważniejszych, ale właśnie w owych najliczniejszych, które zapełniają tło pracowitego żywota, uprzyjemniając go lub zakwaszając, a dla ludzi niezamożnych stanowiąc o całym ich bycie. Ktoś na przykład potrzebuje oficjalisty¹, rzemieślnika, sługi lub chce coś kupić do domu i gospodarstwa, inni mają rozmaite przedmioty do zbycia, poszukują sami obowiązków i pracy. Stelmach² na przykład i kowal zbudował nowy wóz lub brykę, rymarz³ naszył zaprzęgów, ktoś inny nabudował uli postępowych, komuś urodził się obficie jakiś owoc lub warzywo, dopisały mu pewne nasiona, ma do zbycia syropy owocowe, domowe piactwo lub wskutek jakiejś okoliczności i wypadku potrzebuje coś nabyć niezwłocznie.

Wszystko to gdzie indziej załatwiają sobie ludzie, informując się szybko za pomocą miejscowego piśmiuszka. Sfera bowiem drobnych, a tak licznych, interesów i potrzeb nie może wkraczać na szpalty pism, czytanych przez kraj cały, ani narzucać się innej prowincji, która posiada własny zakres interesów i potrzeb domowych. U nas lubią ludzie zajmować się wielką polityką wszechświatową i roztrząsać interesy całej Europy, mało mając czasu na tak drobne, w porównaniu z pierwszymi, sprawy miejskiego partykularza⁴. Więc też nad uregulowaniem kwestii tak drugorzędnych jak brak pośrednictwa i wzajemnej informacji dla mieszkańców miasteczek i wiosek nie słyszeliśmy, aby się krzątano. Ważniejsze ogłoszenia podajemy do

pism warszawskich, niekiedy i prowincjonalnych, a mniej ważnych nie podajemy zwykle nigdzie, bo na bliższym terytorium nie ma sposobów rozpowszechnienia. Faktor⁵ miasteczkowy czasem coś załatwi, ma się rozumieć, własny interes mając głównie na oku, a najwięcej drobnych interesów nie załatwia się wcale we właściwej porze.

Ktoś na przykład, nie natrafiwszy na dobrego rzemieślnika, dał robotę partaczowi i pijakowi, a tymczasem dobry majster, nie znalazłszy zarobku, wyemigrował i zmarniał w Brazylii. Wszyscy gospodarze miewają rozmaite drobne produkta do zdobycia, ale gdy na razie nie nadarzy się nabywca, przedmioty niekonserwujące się ulegają zepsuciu i giną lub sprzedają się niżej kosztu produkcji. Ktoś na wsi miał do zbycia niepotrzebne mu futro i nie zabezpieczył go na lato w nadziei sprzedaży, a tymczasem zanim znalazł kupca, mole futro zjadły. Ślusarz prowincjonalny narobił kłódek i zamków na sprzedaż, ale że nie miał gdzie tego ogłosić, więc ci, co potrzebowali, zaopatrzyli się w Warszawie w wyrób zagraniczny, a biedak potrzebujący chleba oddał swoją pracę za pół ceny lichwiarzowi w miasteczku, który mu forsusował⁶ na materiał i środki do życia.

W kraju, gdzie podobnych informacyjnych pisemek na prowincji nie ma, czyżby sprytniejsi nie powinni pozakładać kantorów pośrednictwa w miasteczkach powiatowych i na ruchliwszych kolejowych stacjach? Pisaliśmy już o tym kiedyś i jeszcze raz do tego przedmiotu powracamy. Każdy dobry pośrednik w wyszukiwaniu pracowników i chlebobadców byłby prawdziwym na prowincji dobroczyńcą ludzkości. Wszak faktem jest: że obok okolic przeludnionych mamy inne z niedostateczną liczbą rąk do pracy, że lud nasz wyszukiwać sobie zarobku i pracodawców sam nie umie, ale chętnie idzie za namową, co tak nieludsko wyzyskali agenci brazylijscy⁷. Kantor stręczeń⁸ na prowincji, przy dobrej woli i sumienności własnej i mieszkańców, mógłby zostać niezmiernie pożądanym i pożytecznym pośrednikiem między prowincją a Warszawą w handlu produktów wiejskich i wszelkich przetworów domowego gospodarstwa. Każda wiejska gospodyni, jak wiadomo, miewa rozmaite produkta do sprzedania, ale najczęściej nie posiada ich tyle, nie miewa ich zawsze i nie miewa łatwych i stałych komunikacji i okazji, aby mogła pomyśleć o korzystnym spieniężeniu w dużych miastach. Dopiero sumienny pośrednik na prowincji, który z jednej strony może sobie zapewnić produkta wielu gospodarstw, z drugiej wyrobi dla nich drogi zbytu, a sam będzie miał kontrolę nad dobrocią⁹ towaru – zapewnić może rację bytu przemysłowi gospodarstw domowych i stałą rubrykę w dochodach rolnika, którą ten przemysł tylko w pobliżu wielkich miast obecnie mógł posiadać.

¹ Oficjalista – przestarzałe: osoba zatrudniona przy zarządzaniu prywatnym majątkiem ziemskim; urzędnik.

² Stelmach – rzemieślnik wykonujący pudła powozów, bryczek, jak również ich koła; kołodziej, stolarz wiejski.

³ Rymarz – rzemieślnik trudniący się wyrabianiem przedmiotów ze skóry, zwłaszcza uprzęży, siodeł.

⁴ Partykularz – miejscowość odcięta od ośrodków życia umysłowego; zaścianek.

⁵ Faktor – dawniej: pośrednik, pełnomocnik.

⁶ Forsusować – przestarzałe: płacić awansem, wypłacać zaliczkę.

⁷ Pierwsi polscy emigranci pojawili się w Brazylii ok. 150 lat temu. Jednakże tzw. „gorączka brazylijska” zaczęła się w 1890 roku. Jednym z przywódców polskiej społeczności w Brazylii był wtedy Edmund Saporski (1844–1933). Zob. F. Znaniecki, W. I. Thomas, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1, *Organizacja grupy pierwotnej*, przeł. M. Metelska, Warszawa 1976; tychże, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 2, *Organizacja grupy pierwotnej*, przeł. E. Oengo-Knoche, Warszawa 1976; tychże, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 3, *Pamiętnik imigranta*, przeł. S. Helsztyński, Warszawa 1976; tychże, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 4, *Dezorganizacja i reorganizacja w Polsce*, przeł. I. Wyrzykowska, Warszawa 1976 oraz tychże, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 5, *Organizacja i dezorganizacja w Ameryce*, przeł. A. Bartkiewicz, Warszawa 1976.

⁸ Stręczyć – dawniej: polecać, rekomendować.

⁹ Dobroć – dawniej: dobra jakość czegoś.

W SPRAWIE WYBORÓW,

„Słowo” 1892, nr 87, s. 3;

opublikowano w rubryce: „Listy do redakcji «Słowa»”;

podpis pod tekstem: „St. Kar....icz”.

W sprawie wyborów do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego¹ z ustronia wiejskiego otrzymujemy następujące pismo:

Z powodu zbliżających się wyborów do trzech władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, jakimi są: Komitet, Dyrekcja Główna i 10 Dyrekcji Szczegółowych, równomiernie z zainteresowaniem się stowarzyszonych tą sprawą pojawiają się w dziennikach głosy doradcze: kogo powinniśmy na radców Towarzystwa powołać? Jedni nie radzą obierać kapitalistów jako naturalnych nieprzyjaciół konwersji² obniżającej stopę procentową od listów zastawnych³, drudzy piorunują⁴ na wybieranie ludzi przestarzałych i zacofanych, a inni znowu pragną wykluczyć sferę „dziedziczności”, pod którą, jak się domyślamy, należy rozumieć arystokrację. Wśród tych rad rzadko spotykamy głosy prawdziwie wytrawne i praktyczne. Zdaniem naszym, może być dobrym radcą zarówno człowiek bogaty, jak i niezamożny, byle był człowiekiem nie tylko uczciwym, ale i *wykształconym*, w pełni sił umysłowych i *stowarzyszonym* nie pozornie, ale *de facto*. A jednak względy te traktowane są przez większość wyborców z dziwnym lekceważeniem. Wykształcenie powołanych jest rzeczą pierwszorzędną wagi. Tak społeczeństwa, jak i ich instytucje, bez ludzi wykształconych ostać się i istnieć nie mogą. Część wyborców mniej oświeconych może nie rozumieć doniosłości nauki dla samych sobie, ale pojmować musi, że ich reprezentanci nie mogą być tego co oni pokroju. Mamy tylu ziemian z wykształceniem uniwersyteckim, że takowe powinno być niejako warunkiem wybieralności do władz wyższych Towarzystwa, tak jak ukończenie szkół do dyrekcji szczegółowych. Nie wyobrażamy sobie na przykład radcy, który z ortografią bywa w ciągłych kolizjach, bo nie możemy zapomnieć, że żyjemy w środku Europy i w końcu XIX wieku.

Parę tych uwag w zestawieniu z innymi głosami, które tymi czasy w prasie naszej w tejże kwestii się podnoszą, rzucą może pewne światło na sprawę wyborów, którymi całe nasze ziemiańskie społeczeństwo tak żywo się obecnie interesuje.

¹ Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Królestwie Polskim – pierwsza polska instytucja bankowa, stowarzyszenie właścicieli ziemskich Królestwa Polskiego z siedzibą w Warszawie, założone w 1825 roku z inicjatywy Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego (1778–1846). Celem stowarzyszenia było udzielanie kredytów długoterminowych. Wspierało ono polskich właścicieli ziemskich.

² Konwersja – tu w znaczeniu: zmiana dotychczasowych warunków pożyczki.

³ List zastawny – papier wartościowy emitowany przez bank.

⁴ Piorunować – gniewnie krytykować kogoś lub coś.

Z OKOLIC TYKOCINA,
„Słowo” 1896, nr 153, s. 2-3;
opublikowano w rubryce: „Z prowincji”;
podpis pod tekstem: „Gloger”.

W majątku Kurowo¹ w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej zmarła w połowie czerwca właścicielka tejże majątności, Julia z Moniuszków Kozłowska², w 68-ym roku życia. Była to postać niewiasty wyróżniająca się nad zwykły poziom. W drobnym ciele mieszkał duch niepowszedniej siły i wielkiego poświęcenia dla rodziny. Wyszędłszy za wdowca, wychowała mu zacie i wykształciła najprzód dwoje pasierbów, nagrodzona miłością, niezwykłą dla macochy, a następnie – ośmioro swoich dzieci. Sama owdowiawszy, przysporzyła fortuny, gospodarując umiejętnie na ośmiu folwarkach, wziętych w dzierżawę przez męża, aż do ekspiracji³ kontraktu, niezależnie od gospodarstwa we własnym Kurowie. Łączyła w sobie niepospolitą trzeźwość umysłu, energię i wytrwałość pracy ze słodyczą charakteru, uprzejmością dla wszystkich i sercem litościwym dla niedoli; gospodarną oszczędność z prawdziwie staropolską gościnnością. Dom jej był cennym przykładem, jak pomimo dostatku żadna chwila czasu i zaden zasób nie powinien iść nigdy na marne. Sama zaś, należąc do starszego pokolenia niewiast, była pouczającym przykładem dla dzisiejszych emancypantek, deklamujących szeroko o postępie, co może dokonać kobieta czynu i „mężna chrześcijańska niewiasta”. Pomimo dokuczliwego szkodnictwa ze strony włościan, była ona dla nich zawsze macierzyńską opiekunką i rozumną doradczynią. Toteż świątynia wiejska w parafialnym Waniewie⁴ nad Narwią, pomimo dnia roboczego, pomieścić nie mogła ludu z pobliskich wiosek, który przybył dla oddania ostatniej przysługi. Włościanie, sąsiedzi, czterej synowie i dwaj zięciowie na barkach swoich zanieśli zwłoki do miejsca wiecznego ich spoczynku i posypali na grób ziemię, która będzie dla zacnej duszy lekką, a sędziwy kapłan ze łzami w oczach pożegnał tę, jak się wyraził kilkakrotnie w swoim przemówieniu, „mężną niewiastą chrześcijańską”.

¹ Kurowo – w XIX wieku wieś w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej Królestwa Polskiego, obecnie w powiecie wysokomazowieckim województwa podlaskiego.

² Julia z Moniuszków Kozłowska (ok. 1828–1896) – nie udało się odnaleźć szczegółowych informacji o tej osobie.

³ Ekspiracja – wygaśnięcie kontraktu, umowy itp.

⁴ Waniewo – wieś nad Narwią, w XIX w. leżąca w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej Królestwa Polskiego, obecnie w powiecie białostockim województwa podlaskiego.

[Wspomnienie pośmiertne o Franciszku Siemieńskim],

„Słowo” 1897, nr 49, s. 2;

opublikowano w rubryce: „Wiadomości osobiste”;

podpis pod tekstem: „Z. G.”

Śp. Franciszek Siemieński¹. Jak donosiliśmy wczoraj², zmarł w Piotrkowie³ w nocy z soboty na niedzielę śp. Franciszek Siemieński. Powodem śmierci był zamach samobójczy, którego przyczynę niektóre z dzienników poczęły objaśniać w sposób z prawdą niezgodny, a dla pozostałej rodziny i kolegów wielce bolesny. Otóż w sprawie tej otrzymujemy z zupełnie wiarogodnego źródła następujące objaśnienie:

„Czujemy się w obowiązku kategorycznie zaprzeczyć twierdzeniu, jakoby powodem samobójstwa śp. Franciszka Siemieńskiego były «stosunki rodzinne», jak to lekkomyślnie doniosło jedno z pism brukowych; powodem tym był rozstrój umysłowy, wzrastający skutkiem nadużywania morfiny. Siemieński, właściciel dóbr Masłowice⁴, w guberni piotrkowskiej⁵ był od roku 1882 radcą Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego⁶ i na urzędowaniu tym odznaczał się przez lat 14 niepospolitą pracowitością i zamiłowaniem obowiązków. Był człowiekiem bardzo zdolnym, wykształconym, pożytecznym i religijnym. W młodości zamierzając poświęcić się zawodowi lekarskiemu, studiował z upodobaniem na uniwersytetach medycynę. Później jednak położenie majątkowe skłoniło go do oddania się rolnictwu. Temperament jego odznaczał się zawsze nerwowością i to było powodem, że lecząc się na nerwy, począł szukać ulgi w morfinie. Ulga była zgubną. Na niedługi czas przed śmiercią szybko rozwinęła się w nim mania samobójcza, którą jednak ukrywał dość starannie, lecz w końcu padł jej ofiarą. Życie usiłował odebrać sobie dwoma wystrzałami z rewolweru, słyszanych w kilka minut jeden po drugim w wagonie pomiędzy stacjami Babami⁷ i Piotrkowem w zeszłą sobotę. Skutkiem dwóch ciężkich ran zmarł w Piotrkowie w nocy z niedzieli na poniedziałek. Tyle miał jednak przytomności, że przed śmiercią najprzykładniej pojednał się z Bogiem i pożegnał z wielu przyjaciółmi. Ciało przewiezione zostało do grobu rodzinnego we wsi Chełm⁸, która była jego parafią.

¹ Franciszek Siemieński (?–1897) – radca Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego z wyborów w okręgu piotrowskim (od 1882 roku), protoplasta tak zwanej linii masłowickiej rodu Siemieńskich. Był synem chorążego radomszczańskiego i posła na Sejm Wielki Józefa Jacka Siemieńskiego (?–1819) oraz Ewy ze Skórkowskich Siemieńskiej (?–?).

² Zob. *Śp. Franciszek Siemieński*, „Słowo” 1897, nr 48, s. 2.

³ Piotrków – w XIX wieku miasto gubernialne Królestwa Polskiego, obecnie miasto powiatowe województwa łódzkiego (Piotrków Trybunalski). Leży nad rzeką Strawą.

⁴ Masłowice – w czasach Glogera wieś i folwark w powiecie noworadomskim guberni piotrkowskiej Królestwa Polskiego. Obecnie wieś położona w województwie łódzkim, w powiecie radomszczańskim, w gminie Masłowice, której jest siedzibą.

⁵ Gubernia piotrkowska – gubernia Królestwa Polskiego ze stolicą w Piotrkowie Trybunalskim. Została utworzona w 1867 roku i funkcjonowała do wkroczenia wojsk austriackich i niemieckich w czasie I wojny światowej. W jej skład wchodziły następujące powiaty: będziński, brzeziński, częstochowski, łaski, noworadomski, piotrkowski, rawski, oraz łódzki.

⁶ Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Królestwie Polskim – pierwsza polska instytucja bankowa, stowarzyszenie właścicieli ziemskich Królestwa Polskiego z siedzibą w Warszawie, założone w 1825 roku z inicjatywy Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego (1778–1846). Celem stowarzyszenia było udzielanie kredytów długoterminowych. Wspierało ono polskich właścicieli ziemskich.

⁷ Baby – w XIX wieku wieś rządowa w powiecie piotrkowskim guberni piotrkowskiej Królestwa Polskiego. Aktualnie wieś w województwie łódzkim, w powiecie piotrkowskim, w gminie Moszczenica.

⁸ Chełm (albo Chełmo) – w czasach Glogera dobra prywatne w powiecie noworadomskim guberni piotrkowskiej Królestwa Polskiego. Obecnie wieś położona w województwie łódzkim, w powiecie radomszczańskim, w gminie Masłowice.

10 i 11

[RECENZJA *ALBUMU BIOGRAFICZNEGO
ZASŁUŻONYCH POLAKÓW I POLEK WIEKU XIX*],

„Słowo” 1898, nr 163, s. 2; nr 183, s. 2;
tekst ukazał się w dwóch częściach jako osobny artykuł;
opublikowano w rubryce: „Piśmiennictwo i sztuka”;
brak podpisu pod tekstem.

I

*Album biograficzny zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX-go*¹. Pod powyższym tytułem ukazało się w roku bieżącym wydawnictwo bardzo pożyteczne, mające bowiem objąć życiorysy i portrety kilkuset ludzi najzasłużeńszych wśród naszego społeczeństwa w wieku, który niebawem stoczy się z widnokregu terażniejszości w szerokie przeszłości wrota. W ogóle ludzie zasłużeni, z małymi wyjątkami, nie bywali przez nasze społeczeństwo nagradzani w miarę istotnych swoich zasług za życia. Po śmierci zaś zostawali zwykle apoteozowani² przez pokolenie, które znało ich osobiście i za życia przyczyniało im nieraz goryczy, a zapomniani potem przez pokolenia następne. Utrwalenie więc wdzięcznej pamięci potomnych, zwłaszcza pamięci o ludziach cichej zasługi społecznej, jest prostym obowiązkiem sumienia społecznego. Do uświadomienia zaś tej pamięci wśród ogółu najlepiej posłużyć powinno i nie wątpimy, że posłuży podobne wydawnictwo jak *Album biograficzny*. Mamy właśnie przed sobą trzy początkowe jego zeszyty. Pierwszy zawiera życiorysy i portrety: generała Henryka Dąbrowskiego³, Jana Kozietulskiego⁴, Joachima Chreptowicza⁵, Jędrzeja Śniadeckiego⁶, Euzebiusza Słowackiego⁷, Bacciarellego⁸, Tadeusza Czackiego⁹, Maurycego Mochnackiego¹⁰, Karola Kurpińskiego¹¹, księżnej Izabeli Czartoryskiej¹² i Woronicza¹³. Zeszyt drugi obejmuje żywoty: Franciszka Karpińskiego¹⁴, Józefa Elsnera¹⁵, księcia Józefa Poniatowskiego¹⁶, doktora Dybka¹⁷, Smuglewicza¹⁸, Niemcewicza¹⁹, Franciszka Ksawerego Dmochowskiego²⁰, Aleksandra Orłowskiego²¹, dra Czekierskiego²², Steinkellera²³ i Bogumiła Plerscha²⁴.

W zeszycie trzecim znajdujemy życiorysy: gen. Kniaziewicza²⁵, dra Franciszka Brandta²⁶, malarza Antoniego Brodowskiego²⁷, księżnej Marii z Czartoryskich Wirtemberskiej²⁸, Brodzińskiego²⁹, ks. Ogińskiego kompozytora³⁰, Kopczyńskiego³¹, Stachowicza³², dra Czerwiakowskiego³³ i prof. literatury polskiej w Uniwersytecie Wileńskim Leona Borowskiego³⁴. Portrety albo pomieszczone są w tekście druku albo też, jak na przykład: Dąbrowskiego, Śniadeckiego, Czackiego, Woronicza, ks. Józefa Poniatowskiego, Niemcewicza, Kniaziewicza i Brodzińskiego, na oddzielnych kartach i papierze kredowym, na wstępie życiorysu.

Życiorysy obejmujące po kilka kart druku nie mogą być wyczerpujące. Zapowiadane są jednak i znacznie dłuższe. W każdym razie przedstawiają główną charakterystykę działalności każdego człowieka i taką sumę faktów z jego życia, jaka potrzebną jest do zachowania w pamięci wszystkich wyśtańszych umysłów. Gorsząca ignorancja naszego ogółu w tym kierunku nie będzie teraz znajdowała usprawiedliwienia. Na życiorysy do *Albumu* złożyły się pomiędzy innymi pióra: Wojciecha Gersona³⁵, Aleksandra Kraushara³⁶, Polińskiego³⁷, Gawalewicza³⁸, Plenkiewicza³⁹, Piotra Chmielowskiego⁴⁰ i innych. *Album* jako tradycja najlepszych wspomnień wieku XIX-go przy każdym ognisku domowym znajdować się powinno.

II

Albumu biograficznego zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX wyszedł obecnie zeszyt IV i zawiera następujące życiorysy z portretami: 1) Leon Borowski, profesor literatury polskiej w dawnym uniwersytecie wileńskim, przez Ferdynanda Hoesicka⁴¹ (dokończenie); 2) Jan Śniadecki⁴², przez S. Dicksteina⁴³ (z portretem dużym na papierze kredowym); 3) Józef Maksymilian Ossoliński⁴⁴, przez dra Wojciecha Kętrzyńskiego⁴⁵; 4) ksiądz Hugo Kołłątaj⁴⁶, przez Aleksandra Kraushara (z portretem dużym na papierze kredowym); 5) generał Dezydery Chłapowski⁴⁷, przez Zygmunta Glogera; 6) Jan Rustem⁴⁸, przez Wojciecha Gersona; 7) Fryderyk hr. Skarbek⁴⁹, przez Piotra Chmielowskiego i 8) Jerzy Chrystian Arnold⁵⁰, przez dra med. Józefa Reszke⁵¹. Ogółem w czterech zeszytach, które już wyszły, znajduje się życiorysów i portretów 39. Jeżeli ogół nasz poprze to pożyteczne ze wszech miar wydawnictwo, o czym chyba nie godzi się powątpiewać, to *Album* streści w sobie pod wdzięczną postacią żywotów i wizerunków zasłużonych ludzi cały poczet przedstawicieli tego kapitału moralnego, na jaki zdobyło się społeczeństwo nasze w wieku, który niebawem stoczy się w otchłań przeszłości i tradycji; chcielibyśmy jeszcze dodać: i niepamięci. Nie ma chyba bowiem drugiego społeczeństwa na świecie, które by tak szybko jak nasze zapomniało o poświęceniu i zasługach ludzi zmarłych, a zwłaszcza o poświęceniu i zasługach na polu cichej, wytrwałej działalności obywatelskiej, nieubiegającej się o sławę ani o nagrody tego świata. O takim na przykład Dezyderym Chłapowskim, którego książka *O rolnictwie*⁵², gdy ją pierwszy raz wydał w roku 1833, była najlepszą nie tylko w ówczesnym piśmiennictwie polskim, ale i w piśmiennictwie całej Słowiańszczyzny, u którego przez lat 40 wykształciło się w praktyce gospodarczej stu kilkudziesięciu ziemian na wzorowych rolników i obywateli, najmłodsze dzisiejsze pokolenie niewiele co zasłyszało. I tu właśnie leży ten pożytek, ta doniosłość wydawnictwa, dla której *Album* znajdować się powinno w każdym domu i dworku zacnych ludzi.

¹ Zob. *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, t. I–II, red. Sz. Askenazy, przedm. St. Krzemiński, Warszawa 1901–1903 [Szymon Askenazy (1865–1935) – polski historyk żydowskiego pochodzenia, zajmujący się głównie stosunkami międzynarodowymi w XVIII i XIX wieku. Był profesorem Uniwersytetu Lwowskiego i Uniwersytetu Warszawskiego. To twórca lwowskiej szkoły historycznej nazywanej też „szkołą Askenazego”. Opublikował m.in. książki: *Książę Józef Poniatowski 1763–1813* (1905) oraz *Gdańsk a Polska* (1919). Stanisław Krzemiński (1839–1912) – członek Rządu Narodowego w powstaniu styczniowym, historyk, krytyk literacki i publicysta. Autor m.in. takich dzieł, jak: *Dwadzieścia pięć lat Rosji w Polsce* (1892) oraz *Krzysztof Kolumb: przypomnienie życia i zasług* (1893)].

² Apoteozować – idealizować, wynosić, wywyższać, ubóstwiać.

³ Jan Henryk Dąbrowski (1755–1818) – generał, uczestnik insurekcji kościuszkowskiej (1794), inicjator powstania wielkopolskiego roku 1806, twórca Legionów Polskich we Włoszech, naczelny dowódca wojsk polskich w 1813 roku, senator-wojewoda Królestwa Polskiego (1815) oraz generał jazdy armii Królestwa Polskiego (1815). Na jego cześć Józef Wybicki (1747–1822) napisał *Mazurka Dąbrowskiego* (1797), który od 1927 roku stał się oficjalnym hymnem państwowym Polski.

⁴ Jan Leon Hipolit Kozieltowski (1778–1821) – pułkownik wojsk polskich, dowódca 3. Szwadronu 1. Pułku Lekkokonnego Polskiego Gwardii Cesarskiej, dowódca 3. Pułku Eklererów Gwardii Cesarskiej, dowódca 4. Pułku Ułanów Królestwa Kongresowego. Baron Cesarstwa Francuskiego. Jego imieniem nazwano przedwojenny 3. Pułk Szwoleżerów Mazowieckich.

⁵ Joachim Litawor Chreptowicz (1729–1812) – kanclerz wielki litewski w 1793 roku, podkanclerzy litewski w 1773 roku, starosta starodubowski w 1767 roku, sekretarz wielki litewski w 1764 roku, stolnik nowogrodzki w 1752 roku, starosta orszański i zośleński w 1775 roku, publicysta, poeta i tłumacz. Autor m.in. następujących dzieł: *Opisanie gospodarstwa pszczolewego w Szczorsach* (1785) oraz *Projekt do zdania Prześwietnej Deputacji dla miast wyznaczonej podany* (1790).

⁶ Jędrzej Śniadecki (1768–1838) – lekarz, biolog, chemik, publicysta-satyryk oraz filozof. Był bratem astronoma, matematyka i pisarza Jana Śniadeckiego (1756–1830), jak też ojcem polskiej działaczki w Turcji w okresie zaborów Ludwika Śniadeckiej (1802–1866). Autor m.in. takich dzieł, jak: *Mowa o niepewności zdań i nauk na doświadczeniu fundowanych...* (1799) oraz *Teoria jestestw organicznych* (T. I–II: 1804–1811).

⁷ Euzebiusz Tomasz Słowacki (1773–1814) – teoretyk i historyk literatury, tłumacz, dramatopisarz, poeta oraz pedagog; ojciec Juliusza Słowackiego (1809–1849). Od 1811 roku współpracował z „Kurierem Litewskim”. Jego twórczość została zebrana i wydana pośmiertnie w czterech tomach: *Euzebiusza Słowackiego dzieła z pozostałych rękopismów ogłoszone* (T. I–IV: 1824–1826).

⁸ Marcello Bacciarelli (1731–1818) – włoski malarz, przedstawiciel baroku i klasycyzmu, nadworny malarz króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego (1732–1798). Profesor Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Był mistrzem malarstwa portretowego. Autor m.in. takich obrazów, jak: *Portret Izabeli Branickiej* (ok. 1757) oraz *Portret Stanisława Augusta Poniatowskiego w stroju koronacyjnym* (1764).

⁹ Tadeusz Czacki (1765–1813) – działacz oświatowy i gospodarczy, pedagog, historyk, ekonomista, bibliofil, numizmatyk, członek Komisji Edukacji Narodowej, współtwórca Konstytucji 3 Maja, współzałożyciel warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, twórca Biblioteki Poryckiej, główny twórca i organizator Liceum Krzemienieckiego zwanego Atenami Wołyńskimi, ostatni starosta niegrodowy nowogrodzki. Autor m.in. prac: *Mowa Tadeusza Czackiego tajnego konsyliarza i trzech guberniów wizytatora miana...* (1803) oraz *Czy prawo rzymskie było zasadą praw litewskich i polskich?...* (1809). Zob. R. Przybylski, *Krzemień. Opowieść o rozsądku zwyciężonych*, Warszawa 2003; *Słownik krzemieńczan 1805–1832*, wstęp i oprac. haseł W. Piotrowski, Piotrków Trybunalski 2005 oraz *Krzemień. Ateny Juliusza Słowackiego*, red. S. Makowski, Warszawa 2004.

¹⁰ Maurycy Mochnacki (1803–1834) – działacz i publicysta polityczny, jeden z teoretyków polskiego romantyzmu, pianista. Był uczestnikiem i kronikarzem powstania listopadowego. Członek Związku Wolnych Polaków i Towarzystwa Patriotycznego. Autor m.in. dzieł: *O literaturze polskiej w wieku XIX* (1830) oraz *Powstanie narodu polskiego w r. 1830 i 1831* (T. I–II: 1834).

¹¹ Karol Kazimierz Kurpiński (1785–1857) – kompozytor, przedstawiciel późnego klasycyzmu, pedagog i dyrygent. Ważniejsze utwory: *Mazurek D-dur* (1821) oraz *Elegia c-mol* (ok. 1825).

¹² Izabela z Flemmingów Czartoryska (1746–1835) – hrabianka, księżna, filantropka i społeczniczka, pisarka i mecenaska sztuki, żona księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego (1734–1823), założycielka muzeum w Puławach. Związana ze Stronnictwem Politycznym. Autorka m.in. takich dzieł, jak: *Mysli różne o sposobie zakładania ogrodów* (1805) oraz *Pielgrzym w Dobromilu czyli nauki wiejskie z dodatkiem powieści i 40 obrazkami* (1819).

¹³ Jan Paweł Woronicz (1757–1829) – biskup rzymskokatolicki, kaznodzieja, poeta, mówca, radca stanu Księstwa Warszawskiego, biskup diecezjalny krakowski w latach 1816–1829, arcybiskup metropolita warszawski i prymas Królestwa Polskiego w latach 1828–1829. Autor kazań, poezji i rozpraw, m.in.: *Rozprawa o pieśniach narodowych... czytana na posiedzeniu publicznym dnia 5 maja 1803 r.* (1803) oraz *Hymnu do Boga o dobrodziejstwach Opatrzności Narodowi Polskiemu wyświadczonych po upadku Polski* (1809).

¹⁴ Franciszek Karpiński (1741–1825) – poeta epoki oświecenia, pamiętnikarz, dramatopisarz, tłumacz, publicysta, moralista, twórca i główny przedstawiciel nurtu sentymentalnego w polskiej liryce. Autor m.in. takich dzieł, jak: *O wymowie w prozie albo wierszu* (1782) oraz *Pieśni nabożne* (1792).

¹⁵ Józef Antoni Franciszek Elsner (1769–1854) – polski kompozytor niemieckiego pochodzenia, pedagog, działacz kultury muzycznej i teoretyk muzyki; nauczyciel Fryderyka Chopina (1810–1849). Twórca m.in. następujących kompozycji: *Psalm 133* op. 63 na 2 chóry (ok. 1838) oraz *Pater noster* op. 95 na 4-głosowy chór i organy (1848).

¹⁶ Józef Poniatowski (1763–1813) – generał, minister wojny i wódz naczelny Wojsk Polskich Księstwa Warszawskiego, marszałek Francji, członek Rady Stanu Księstwa Warszawskiego.

¹⁷ Andrzej Franciszek Ksawery Dybek (1783–1826) – chirurg. W latach 1813–1817 był chirurgiem wojskowym, zaś od 1817 roku profesorem chirurgii na Uniwersytecie Królewsko-Aleksandrowskim w Warszawie. Ojciec doktora Andrzeja Dybka (1824–1883).

¹⁸ Mowa tu najprawdopodobniej o Łukaszu Smuglewiczu (1709–1780) – malarzu, ojcu Antoniego i Franciszka, których matką była Regina z Olesińskich Smuglewicz, siostrzenica Szymona Czechowicza. To autor jednego z projektów Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Dla kopuły kościoła św. Józefa w Podhorcach namalował osiem medalionów.

¹⁹ Julian Ursyn Niemcewicz (1757–1841) – poeta, dramaturg, powieściopisarz, historyk, pamiętnikarz, autorytet zarówno dla twórców epoki oświecenia, jak również pokolenia romantyków, autor m.in. zbioru *Bajki polityczne* (1791) oraz *Spiewów historycznych* (1816).

²⁰ Franciszek Ksawery Dmochowski (1762–1808) – pijar, działacz polityczny, publicysta, teoretyk literatury klasycznej w Polsce, tłumacz i poeta; prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk w latach 1800–1802. Autor m.in. takich dzieł, jak: *O cnotach towarzyskich i występkach im przeciwnych [...]* (1787) oraz *Sztuka rymotwórcza. Poema w czterech pieśniach* (1778).

²¹ Aleksander Orłowski (1777–1832) – rysownik, malarz i grafik. Był uczniem Jana Piotra Norblina (1745–1830). Piastował również funkcję nadwornego malarza na petersburskim dworze wielkiego księcia Konstantego Pawłowicza Romanowa (1779–1831). Twórca m.in. takich obrazów, jak: *Autoportret w młodym wieku* (1800) oraz *Siedzący żołnierz* (1809).

²² Józef Czekiński (1777–1827) – chirurg, twórca pierwszej w Warszawie Kliniki Chirurgicznej w Szpitalu Świętego Rocha (1811), kierownik Katedry Chirurgii Uniwersytetu Warszawskiego, autor czterotomowego dzieła *Chirurgia* (T. I–IV: 1817–1818).

²³ Piotr Antonii Steinkeller (1799–1854) – przedsiębiorca oraz bankier, pionier polskiego przemysłu; jeden z pomysłodawców i pierwszych akcjonariuszy kolei warszawsko-wiedeńskiej. Był siostrzeńcem generała Józefa Hauke-Bosaka (1834–1871), uczestnika powstania styczniowego i wojny francusko-pruskiej (1870–1871).

²⁴ Jan Bogumił Plerch (1732–1817) – malarz i dekorator wnętrz pochodzenia niemieckiego; nadworny malarz króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego (1732–1798). Był synem Jana Jerzego Plercha (1704–1774), jednego z najwybitniejszych rzeźbiarzy doby stanisławowskiej. Autor m.in. projektu dekoracji ściennych Zamku Ujazdowskiego (1765) oraz malowideł ściennych w pałacu w Jordanowicach (1782).

²⁵ Karol Otto Kniaziewicz (1762–1842) – generał dywizji Wojsk Polskich, uczestnik insurekcji kościuszkowskiej, jeden z dowódców Legionów Polskich we Włoszech, dowódca oraz twórca Legii Naddunajskiej, uczestnik kampanii napoleońskiej, jak również działacz emigracyjny. Absolwent Szkoły Rycerskiej oraz Szkoły Artylerii. Współtwórca Biblioteki Polskiej w Paryżu. Był przedstawicielem Rządu Narodowego w Paryżu. Część prywatnej korespondencji Kniaziewicza ukazała się po jego śmierci pod następującym tytułem: *Listy Kniaziewicza do Dąbrowskiego i Kościuszki* (1899).

²⁶ Franciszek Antonii Brandt (1777–1837) – lekarz; jeden z inicjatorów powstania Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego; oficer powstania listopadowego. Absolwent Szkoły Chirurgów w Warszawie oraz wydziału lekarskiego w Halle, gdzie w 1804 roku uzyskał stopień doktora nauk medycznych. W 1805 roku rozpoczął pracę w Klinice Położnictwa w Warszawie na stanowisku profesora. Autor min takich książek, jak: *Splanchnologia* (1815) oraz *Angiologia czyli Nauka o naczyniach krwionośnych i limfatycznych* (1816).

²⁷ Antoni Brodowski (1784–1832) – malarz, jeden z przedstawicieli klasycyzmu w malarstwie polskim. Studia malarskie odbył w Paryżu u Jacquesa-Louis Davida (1748–1825) oraz François Gérauda (1770–1837). Pracował na stanowisku profesora rysunków i malarstwa na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Warszawskiego. Był też członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Autor m.in. następujących obrazów: *Parys w czapce frygijskiej* (1812) oraz *Edyp i Antygona* (1828). Jest również autorem książki *Co stanowi szkołę malarską* (1824).

²⁸ Maria z Czartoryskich Wirtemberska (1768–1854) – arystokratka, powieściopisarka, komediopisarka, poetka oraz filantropka. Po III rozbiore Polski stworzyła w Puławach muzeum pamiątek narodowych. Urządziła też na nowo park pilicki, który przewyższał swoją świetnością Arkadię koło Nieborowa oraz Ogród na Powązkach. Autorka m.in. takich dzieł, jak: *Opowiadanie o dwóch księżniczках, Herminé i Phébé* (ok. 1808) oraz *Malwina czyli domysłność serca* (1812).

²⁹ Kazimierz Brodziński (1791–1835) – poeta, historyk, teoretyk oraz krytyk literacki, tłumacz, publicysta i myśliciel chrześcijański, powszechnie uważany za najwybitniejszego twórcę preromantyzmu w Polsce. Autor między innymi takich prac, jak: *O powołaniu i obowiązkach młodzieży akademickiej: rzecz czytana na publicznym posiedzeniu Królewskiego Uniwersytetu dnia 15 lipca 1826 roku* (1826) oraz *O narodowości Polaków: czytano na sesji Towarzystwa Przyjaciół Nauk dnia 3 maja 1831 roku* (1831).

³⁰ Michał Kleofas Ogiński (1765–1833) – książę, kompozytor, teoretyk muzyki, pamiętnikarz, pisarz polityczny, podskarbi wielki litewski, miecznik wielki litewski, członek konfederacji targowickiej i konfederacji grodzieńskiej, uczestnik insurekcji kościuszkowskiej, konspirator niepodległościowy, działacz emigracyjny; skomponował m.in. 26 polonezów (np. *Pożegnanie Ojczyzny*, 1794), wydane zostały jego *Pamiętniki Michała Kleofasa Ogińskiego o Polsce i Polakach. Od roku 1788 aż do końca roku 1815* (t. I–II: 1826–1827 w jęz. francuskim, I wyd. polskie 1870).

³¹ Andrzej Kopczyński (1735–1817) – pijar, gramatyk, pedagog. Był nauczycielem wymowy w warszawskim Collegium Nobilium. Autor między innymi takich dzieł, jak: *Gramatyka łacińska* (1755–ca 1795) oraz *Grammatyka dla szkół narodowych na klasę I* (1780).

³² Michał Stachowicz (1768–1825) – malarz i grafik epoki romantyzmu. Był uczniem Franciszka Ignacego Molitora (1741–1821), a także Kazimierza Mołodzińskiego (?–1795). Od 1817 roku uczył rysunku w liceum świętej Barbary w Krakowie. Autor m.in. takich obrazów, jak: *Przysięga T. Kościuszki na rynku w Krakowie* (1804) oraz *Dożynki* (1821).

³³ Rafał Józef Czerwiakowski (1743–1816) – anatom, chirurg, położnik, główny inicjator powołania pierwszej w Polsce katedry chirurgii. Podczas insurekcji kościuszkowskiej pełnił funkcję naczelnego chirurga wojsk polskich. Był wynalazcą kilku narzędzi chirurgicznych, w tym gnipsu (specjalnego noża do rozcinania ran) oraz wyciągu do leczenia złamań kości. Nazywany jest „ojcem chirurgii polskiej”. Autor m.in. takich dzieł, jak: *Prospekt chirurgii systematycznej* (1816) oraz *Narządu (powszechnego) opatrzenia chirurgicznego* (T. I–VI: 1816–1817).

³⁴ Leon Borowski (1784–1846) – historyk literatury i teoretyk literatury polskiej, krytyk literacki, tłumacz, profesor homiletyki w Wileńskiej Akademii Duchownej; od 1814 roku profesor poezji, wymowy oraz wykładowca Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego; nauczyciel i odkrywca talentu Adama Mickiewicza, członek Towarzystwa Szubrawców. Autor wielu dzieł, w tym: *Uwagi nad poezją i wymową...* (1820) oraz *Retoryka dla szkół powiatowych przez pytania i odpowiedzi* (1824).

³⁵ Wojciech Gerson (1831–1901) – malarz, pejzażysta, przedstawiciel realizmu, historyk sztuki, pedagog, ważniejsze prace wydał w litografiach: *Widoki Warszawy, Ubiory ludu polskiego* (1855). Jego ilustracje były popularne w ówczesnej prasie. To uczeń warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych. Kształcił się też m.in. u Léona Cognieta (1794–1880) w Paryżu.

³⁶ Aleksander Kraushar (1843–1931) – adwokat, historyk, publicysta, poeta, działacz kulturalno-oświatowy; absolwent Szkoły Głównej Warszawskiej. Był współzałożycielem Towarzystwa Miłośników Historii oraz jednym z pięciu członków-założycieli Kasy im. Józefa Mianowskiego – Fundacji Popierania Nauki w Warszawie. Autor m.in. takich książek, jak: *Czary na dworze Batorego...* (1888) oraz *Neo-cyganeria warszawska...* (1913).

³⁷ Aleksander Poliński (1845–1916) – krytyk muzyczny, historyk muzyki. Studiował m.in. u Władysława Żeleńskiego (1837–1921) i Zygmunta Noskowskiego (1846–1909) w Warszawie. Od 1899 roku był sprawozdawcą muzycznym „Kuriera Warszawskiego”, „Tygodnika Ilustrowanego”, jak też „Echa Muzycznego i Teatralnego”. Od 1904 roku wykładał zaś teorię muzyki w Warszawskim Instytucie Muzycznym. Autor choćby takich dzieł, jak: *Dzieje muzyki polskiej w zarysie* (1907) oraz *Chopin* (1914).

³⁸ Marian Gawalewicz (1852–1910) – dramatopisarz, powieściopisarz i publicysta. Studiował w Instytucie Technicznym w Krakowie oraz na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autor m.in. powieści obyczajowych: *Filistry...* (T. I–II: 1888) oraz *Mechesy* (T. I–II: 1893–1894).

³⁹ Roman Ignacy Plenkiewicz (1833–1910) – historyk literatury, literat, członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Absolwent Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach (1849). W latach 1876–1895 piastował funkcję profesora języka polskiego i historii w Szkole Handlowej Kronenberga w Warszawie. Od 1895 roku pracował zaś jako sekretarz Komitetu Nadzorczego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego w Warszawie. Był redaktorem *Encyklopedyi wychowawczej* (od 1901 roku). Autor m.in. takich dzieł, jak: *Jan Kochanowski, jego ród, żywot i dzieła* (1897) oraz *Historia literatury powszechnej w zarysie* (1906).

⁴⁰ Piotr Chmielowski (1848–1904) – historyk literatury, profesor Uniwersytetu Lwowskiego. Ojciec inżyniera Janusza Chmielowskiego (1878–1968). Studiował m.in. filologię i filozofię w Szkole Głównej Warszawskiej. W latach 1882–1897 pełnił

funkcję redaktora „Ateneum”. Od 1902 roku był członkiem czynnym Akademii Umiejętności. Autor wielu książek, w tym: *Autor-ki polskie wieku XIX: studjum literacko-obyczajowe* (1885) oraz *Adam Mickiewicz: zarys biograficzno-literacki* (T. I–II: 1886).

⁴¹ Ferdynand Hoesick (1867–1941) – księgarz i wydawca, pisarz, historyk literatury, muzykograf, redaktor naczelny „Kuriera Warszawskiego”. Absolwent studiów literaturoznawczych na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz na Sorbonie. Autor m.in. takich dzieł, jak: *Samotność: krajobrazy i opowiadania* (1895) oraz *Sienkiewicz i Wyspiański: przyczynki i szkice* (1918).

⁴² Jan Śniadecki (1756–1830) – astronom, matematyk, filozof, geograf, pedagog, krytyk literacki i teoretyk języka, autor kalendarzy i poeta; autor m.in. *Filozofii umysłu ludzkiego* (1822); *Geografii, czyli opisanie matematycznego i fizycznego ziemi* (1804) oraz *O pismach klasycznych i romantycznych* („Dziennik Wileński” 1819, t. 1).

⁴³ Samuel Dickstein (1851–1939) – polski matematyk, pedagog i historyk nauki żydowskiego pochodzenia, brat Szymona Dicksteina (1858–1884). W 1915 roku objął posadę profesora Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmował się przede wszystkim teorią liczb i algebrą. Był założycielem i jednocześnie wydawcą pisma „Wiadomości Matematyczne”. Przyczynił się też do powstania czasopisma „Prace Matematyczno-Fizyczne”. Autor m.in. następujących dzieł: *Feronomia Wrońskiego* (1890) oraz *Pojęcia i metody matematyki* (1891).

⁴⁴ Wiktor Maksymilian Ossoliński (1790–1860) – adiutant księcia Józefa Poniatowskiego (1763–1813), kasztelan podlaski, senator Królestwa Kongresowego, starosta sandomierski. Był dziedzicem Rudki, Ossolina, Czerniakowa oraz pałacu na Tłomackim w Warszawie.

⁴⁵ Wojciech Kętrzyński, właśc. Adalbert von Winkler (1838–1918) – polski historyk, edytor źródeł i publicysta pochodzący ze znierzczonej szlachty pomorskiej (w roku 1861 zmienił nazwisko na Kętrzyński), więzień polityczny, członek Akademii Umiejętności, dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, badacz dziejów Pomorza, Warmii i Mazur. Autor m.in. takich dzieł, jak: *Biblioteka hr. Raczyńskich w Rogalinie* (1871) oraz *Katalog rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich* (T. I–III: 1881–1898).

⁴⁶ Hugo Kołłątaj (1750–1812) – polityk, publicysta oświeceniowy, pisarz polityczny, katolicki prezbiter, kanonik, satyryk, poeta, geograf, historyk. W latach 1783–1786 rektor Szkoły Głównej Koronnej, referendarz wielki litewski od 1786 roku, podkanclerzy koronny od 1791 roku, radca wydziału skarbu Rady Najwyższej Narodowej w 1794 roku. Autor m.in.: *O wprowadzeniu dobrych nauk do Akademii Krakowskiej i o założeniu seminarium nauczycielów szkół wojewódzkich* (1776) oraz *Listu do publiczności czyli Uwag krótkich nad listami Stanisława Potockiego, generała artylleryi koronnej* (1790). Zob. P. Żbikowski, *Hugo Kołłątaj. Więzień i poeta*, Lublin 1993.

⁴⁷ Dezydery Adam Chłapowski (1788–1879) – generał, działacz gospodarczy, prekursor pracy organicznej, poseł do sejmiku krajowego. Uczestnik kampanii wojennych Napoleona (w tym hiszpańskiej, austriackiej, saskiej i moskiewskiej), powstania listopadowego oraz powstania wielkopolskiego 1848 roku. Ukończył studia wojskowe na paryskiej szkole politechnicznej. Współpracował z „Przewodnikiem Rolniczo-Przemysłowym”. Autor m.in. następujących, wydanych pośmiertnie dzieł: *Pamiętniki* (cz. I–II: 1899) oraz *Wojna w 1807 roku* (1916).

⁴⁸ Jan Rustem (1762–1835) – polski klasycystyczny rysownik i malarz, profesor rysunku i malarstwa na Wydziale Literatury i Sztuk Pięknych Uniwersytetu Wileńskiego. Był uczniem Jana Piotra Norblina (1745–1830) i Marcello Bacciarellego (1731–1818). Autor m.in. następujących obrazów: *Portret Marii Mirskiej, Adama Napoleona Mirskiego i Barbary Szumskiej* (ok. 1808) oraz *Portret własny* (ok. 1810).

⁴⁹ Fryderyk Florian Skarbek (1792–1866) – hrabia, ekonomista, dramato- i powieściopisarz, tłumacz, historyk, pamiętnikarz, malarz, działacz społeczny i polityczny oraz prezes Heroldii Królestwa Polskiego w 1858 roku. Był absolwentem ekonomii w Collège de France w Paryżu. W 1820 roku otrzymał tytuł profesora stałego Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Należał też do członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Autor następujących powieści: *Podróż bez celu* (T. I–II: 1824–1825), *Damian Ruszczyk: powieść z czasów Jana III* (T. I–III: 1840) oraz *Chwila wesołości: powieści obyczajowe* (1840). Zob. K. Bartoszyński, *O powieściach Fryderyka Skarbka*, Warszawa 1963.

⁵⁰ Jerzy Chrystian Arnold (1747–1827) – lekarz, chirurg, historyk nauki. Absolwent medycyny na Uniwersytecie w Lipsku (1768). Był członkiem: Rady Lekarskiej Księstwa Warszawskiego (1807–1817), Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk (od 1804 roku), Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, jak również Towarzystwa Naukowego w Wiedniu. Autor m.in. takich książek, jak: *Rozprawa o monecie polskiej* (1804) oraz *Wiadomość o życiu i dziełach Jana Jonstona* (1811).

⁵¹ Nie udało się znaleźć żadnych informacji o tej osobie.

⁵² Zob. D. Chłapowski, *O rolnictwie*, Poznań 1835.

CYGANIE¹,

„Słowo” 1898, nr 183, s. 1;
opublikowano w osobnej rubryce;
podpis pod tekstem: „Z. G.”

„Nie ma nic nowego pod słońcem”² – mówi stare jak świat przysłowie łacińskie – a da się to zastosować nawet do kwestii cygańskiej. Kwestia ta była u nas podniesioną już na sejmie w roku 1607³ przez posłów, którzy żądali przymusowego wydalenia Cyganów z granic Rzeczypospolitej. Nie nastąpiło to jednak, bo znalazła się opozycja. Wówczas głos podnieśli posłowie podlascy, dowodząc, iż Rzeczpospolita nie może wypędzać ludzi wolnych, tym bardziej, że pomiędzy nimi znajduje się wielu rzemieślników: kowali, kotlarzy⁴, ludwisarzy⁵, czyli konwisarzy⁶, tj. odlewających naczynia cynowe i miedziane. Dzięki tedy posłom podlaskim Cyganie prowadzili swój swobodny, koczowniczy żywot po szerokich ziemiach dawnej Polski.

Gdy od owych czasów wszystkie stosunki społeczne zmieniły się zupełnie, należałoby sądzić, że i kwestia cygańska powinna by przejść do wspomnień oddalonej przeszłości. Tymczasem rzecz ma się wprost przeciwnie. Jeszcze przed 300 laty bywał widać Cygan niekiedy użytecznym jako kowal, kotlarz i odlewnik na głębokiej prowincji, pozbawionej rzemieślników i komunikacji z miastami. Dziś jednak każda wieś ma swego kowala, każda miejscina – kotlarza, a ludwisarze z zarzuceniem cynowych naczyń są niepotrzebni. Cyganie też przestali z dawna zajmować się rzemiosłami, a jedyną profesją, w której wszyscy się przez całe życie doskonalą, jest żebraniina i złodziejstwo. W rzemiośle żebraniiny i złodziejstwa kształci się Cygan i Cyganka od lat dzieciennych aż do grobu. A że nic innego nie mają do roboty, więc też wydoskonalenie w tym kierunku do najwyższego posuwają stopnia.

Cały byt i tryb życia cygańskiego w naszym kraju jest następujący. Karawana złożona z kilku rodzin, z których każda zwykle posiada wóz oddzielny i jednego lub kilka dobrych, tłustych koni roboczych, przybywa do gminy N. i rozpina płócienne brudne namioty w czymś lesie lub zaroślach. Ponieważ wiadomym jest, że w wioskach i dworach, w pobliżu których Cyganie obozują, nie dopuszczają się oni większych kradzieży, mieszkańcy przeto najbliżsi nie zdobywają się prawie nigdy na wypędzenie Cyganów ze swoich granic. Przyczynia się do tego i obawa ich zemsty, a także uszanowanie, jakie okazują Cyganie dla wójta, pisarza i straży ziemskiej w gminie, do której przybyli. Wszyscy ci panowie, zastrzegają nieproszonym gościom, aby żadnej kradzieży w ich gminie nie popełnili, a Cyganie nie tylko, że dotrzymują danego słowa, ale jeszcze nieraz składają pewne poufne dowody życzliwości przedstawicielom władz najniższych miejscowych, co zapewnia im przynajmniej miesięczny, spokojny i bezpieczny pobyt w gminie. Przez cały ten miesiąc Cyganie dzielą się na dwa oddzielne towarzystwa. Mężczyźni, przespawszy cały dzień w namiotach, wyjeżdżają pod wieczór do innych gmin okolicznych, gdzie dawniej obozując, zbadali już, kto ma lepsze konie, świnie, najobfitsze zapasy słoniny, sadeł, kozuchów, płótna domowego, odzieży i pieniędzy. Będąc mistrzami w otwieraniu zamków, cichym odbijaniu wrót, wyjmowaniu okien, dostawaniu się przez strzechę na poddasza chat, gdzie są składy domowe, w zabijaniu świń, żeby nie kwiczały – nad ranem, obłowieni, powracają do przyjacielskiej gminy na ucztę i odpoczynek. Jeżeli ukradną konia, wówczas jeden z Cyganów nie powraca, mianowicie ten, który z koniem tym w innym już lesie nocuje lub do innego wyruszył z nim powiatu. W przedsięwzięciach tych dopomagają Cyganom złodzieje miejscowi nie tyle udziałem czynnym, ile wskazówkami, za które otrzymują od nich „kolendę”⁷. Kradzież spod zamka i z pastewnika⁸ urozmaicona jest napadami po drogach. Nie są to rozboje krwawe, ale obdzieranie nocami Żydów powracających z jarmarków lub wiozących towary do kramów swoich w miasteczkach. Wiemy o takich miejscowościach przy ruchliwych drogach, gdzie przez cały miesiąc w jednym punkcie, każdej prawie nocy, Cyganie dopełniali

jeden, a nawet kilka podobnych rabunków, zabierając Żydom towary i pieniądze, które przy nich znaleźli, a że towary nie wszystkie nadawały się do zabrania, więc cały laszek, w którym obdzierano podróżnych, zaśmiecony był porozbijanymi skrzynkami, pudełkami, papierami, paczkami farb itd.

Podział pracy panuje i w cygańskim obozie. Cyganki stare i młode biegają po wioskach i dworach okolicznych, gdzie żebrzą, kradną i wróżą, przyglądając się zarazem zamożności domów i przedmiotom pożądanym do kradzieży nocnej przez mężczyzn. W chwytności rzeczy spod ręki i ukrywaniu ich przy sobie, a także w łapaniu cichaczem drobiu na podwórzach wiejskich, są nieporównanymi mistrzyniami. Do podobnych operacji nie szukają okolic dalszych, jak mężczyźni, ale operują w wioskach najbliższych koczowiska, nie ściągając na siebie żadnej kary, bo albo im się kradzież powiedzie, albo schwyte na gorącym uczynku, powiadają same o sobie i lud nasz to samo powtarza o nich, że: „Cyganki na to się rodzi, żeby kładały”. Gdyby ją zbito lub oddano w ręce policji, lud mniema, że mogłaby się zemścić, narzucić na dom jaką chorobę, wywróżyć nieszczęście, Cyganki mogłyby dom podpalić, okraść go itd. Tym sposobem Cyganka zostaje jawną złodziejką i bezkarną przestępczynią przez całe życie. Cyganki, które powrócą z połowu do namiotów, zajęte są skubaniem ukradzionego drobiu, okruszaniem zboża dla koni z ukradzionych na polu snopów (do czego mają wielkie płachty i misy) i oprawianiem ukradzionej trzody chlewnej. Mają przy tym sposoby nadzwyczaj szybkiego niszczenia wszelkich śladów popełnionej kradzieży.

Widzieliśmy raz na przykład, jak po ukradzeniu na polu barana (gdy owczarz na chwilę zasnął) przy rewizji dokonanej w godzinę później w ich koczowisku o pół mili odległym znaleziono już tylko baranię gotującą się w kociołku, nóg i rogów nigdzie ani śladu (prawdopodobnie były zakopane), a tylko w ognisku resztki niedopalonej skóry baraniej, pociętej na kawałki. Sąd gminny, któremu oddano tę sprawę, dla braku dostatecznych dowodów, rzecz prosta, wydał wyrok uniewinniający.

Pewną rolę odgrywają także psy cygańskie. Ostrzegają bowiem w nocy i we dnie koczowisko o zbliżających się obcych ludziach, bronią przystępu człowiekowi, który by pojedynczo chciał dopełnić rewizji w namiocie podczas nieobecności mężczyzn i wreszcie pożerają odpadki, które mogłyby posłużyć za pewne poszlaki dla poszkodowanych.

Gdy cała okolica jest już należycie wyeksploatowana, Cyganki przenoszą swoją działalność do innej. Zdarza się jednak często, że właśnie zakładają koczowisko w gminie, która była ich ofiarą, a wówczas wieśniacy, wójt, pisarz i straż ziemską pocieszają się, że pozyskali najlepszą rękojmnię bezpieczeństwa publicznego i własności prywatnej, na czym się zwykle nie zawodzą.

Cyganki miewa zwykle paszport w porządku zupełnym, a zapytany, czym się zajmuje, powiada, że jest kotlarzem lub handlującym końmi, że podróżując, szuka po świecie zarobku i zarabia na kawałek chleba. Czy patent rzemieślniczy lub kupiecki posiada jakikolwiek? – tego nie wiemy, posiadać go jednak może, bo to tylko jedynie kwestia kosztu; to tylko wiemy na pewno, że nikt prócz naiwnych lub lekkomyślnych Cyganom żadnych robót kotlarskich nie powierza, bo są fuszerzy⁹ i nieporównani szalbierze¹⁰. Nikt także nie widział nigdy Cyganki kupującego konie, lecz tylko sprzedającego je lub mieniającego¹¹ takowe na jarmarkach małomiasteczkowych, których zwykle nie opuszczają, już dla samego przeglądu wszystkich koni okolicznych.

Ludność cygańska krajowa, wynosząca kilkaset rodzin w Królestwie¹², jest tak ruchliwa i dbała w odbiorze swego haraczu za pomocą kradzieży i żebraniiny od pracowitego i spokojnego społeczeństwa wiejskiego, że w pewnych zwłaszcza okolicach kraju nie ma prawie jednej wioski, której by Cyganki kilkakrotnie w ciągu roku nie odwiedzili i tego lub owego w niej nie okradli. Jest to zatem jedna z pierwszorzędných u nas klęsk społecznych na prowincji. Co jednak jest dotkliwszym, iż plaga ta zdublowana jest¹³ ciągle przez drugie tyle Cyganów, poddanych austriackich, rumuńskich, serbskich i bułgarskich, którzy przybywają za paszportami zagranicznymi, nazywając się zwykle Serbami, a nauczywszy się z łatwością po polsku, chyba tym różnią się od Cyganów miejscowych, że są od nich zuchwalsi, koczują w większych bandach i miewają niekiedy przy kaftanach srebrne wielkie guzy¹⁴, a lubią popisywać się pokazywaniem pieniędzy oczywiście zarobionych sposobami wyżej opisanymi.

Nie przypuszczamy, aby ani prawodawstwo, ani zarząd kraju nie posiadały środków do uwolnienia ogółu pracującego od jawnie przestępczego wyzysku podobnych wyrzutków i pasożytów społecznych. Jeżeli te środki, które od lat kilkudziesięciu stosowano, okazały się niedostateczne, to należałoby użyć skuteczniejszych. Przede wszystkim, zdaniem naszym, powinien być wzbroniony do kraju wstęp wszystkim ban-

dom cygańskim zagranicznym. Dalej obozowanie i popasy po cudzych lasach, czemu spokojni mieszkańcy bez użycia środków gwałtownych nie są w możności zapobiec, powinno być uważane za przestępstwo i karane z urzędu. Rozumna swoboda pozostawiona człowiekowi normalnemu jest warunkiem życia i rozwoju społecznego, ale nie jawnemu przestępcy, przynoszącemu zagładę pracy ludzkiej. Wolność – są słowa starożytnego mędrca greckiego – tylko jest prawem czynienia tego, co nikomu szkodzić nie może¹⁵.

¹ Zob. Z. Gloger, *Kilka słów o podaniach z okolic Tykocina*, „Biblioteka Warszawska” 1867, t. III, s. 141-150 oraz tegoż, *Znad Narwi, w marcu*, „Ognisko Domowe” 1876, nr 13, s. 163-164, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, T. I: 1863-1876, red. J. Ławski, J. Leończuk, wstęp J. Ławski, G. Kowalski, opr. tekstów i przypisy G. Kowalski, Ł. Zabielski, noty i *Słownik czasopism* A. Janicka, indeksy M. Siedlecki, M. Jurkowska, Białystok 2014, s. 152-158, 827-828; tegoż, *Z życia dworu wiejskiego*, „Kłosa” 1889, nr 1278, s. 415-416; tegoż, *Cyganie*, „Gazeta Rolnicza” 1887, nr 43, s. 509-511 oraz tegoż, *Listy z prowincji [X]*, „Echo” 1879, nr 211, s. 1-2, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, T. II: 1877-1889, red. nauk. J. Ławski, J. Leończuk, wstęp A. Janicka, D. Rembiszewska, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, G. Kowalski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy oprac. M. Al-Kaber, M. Siedlecki, Białystok 2015, s. 802-805, 957-959, 1156-1158.

² Chodzi tu o biblijną sentencję: *Nihil novi sub sole*. Por. Koh 1:9.

³ Gloger powołuje się w tym miejscu na sejm polski roku 1607, który określany jest powszechnie mianem rokoszowego, z racji wypowiedzenia przez ówczesnych senatorów i posłów koronnych posłuszeństwa królowi Polski Zygmuntowi III Wazie (1566-1632). Jedną z kwestii spornych dotyczyła wtedy m.in. właśnie społeczności Cyganów w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Por. A. Filipczak-Kocur, *Senatorowie i posłowie koronni na sejmie 1607 roku*, „Przegląd Historyczny” 1985, nr 76/2, s. 291-303.

⁴ Kotlarz – rzemieślnik wyrabiający z blachy kotły, rondle oraz inne przedmioty.

⁵ Ludwisarz – rzemieślnik zajmujący się odlewaniem i obróbką przedmiotów z brązu, spiżu, miedzi i mosiądzu.

⁶ Konwisarz – dawny rzemieślnik zajmujący się wyrobem i obróbką przedmiotów z cyny.

⁷ Tu w znaczeniu: pieniędzy lub kosztowności otrzymanych za pomoc w kradzieży.

⁸ Pastewnik – miejsce (zazwyczaj ogrodzone) przeznaczone do wypasania bydła.

⁹ Fuszer – osoba wykonując swoją pracę niedbale oraz niefachowo.

¹⁰ Szalbierz – oszust, szachraj.

¹¹ Mieniać – przestarzałe: brać albo dawać jakąś rzecz w zamian za inną; wymieniać, zamieniać.

¹² Królestwo Polskie, Królestwo Kongresowe, potocznie Kongresówka – państwo utworzone decyzją kongresu wiedeńskiego (1814-1815), połączone unią personalną z Imperium Rosyjskim w latach 1815-1832 na zasadzie konstytucji 1815 roku, później do 1918 roku jako część składowa Imperium Rosyjskiego. W latach 1815-1832 posiadało własną konstytucję, Sejm, wojsko, monetę i szkolnictwo z Uniwersytetem Warszawskim na czele, a czynności urzędowe odbywały się w języku polskim. Polskę łączyły z Rosją – osoba monarchy (każdy imperator Rosji był jednocześnie królem Polski i pod takim tytułem występował w Królestwie) oraz polityka zagraniczna, należąca do prerogatyw królewskich. Koroną królestwa była polska korona cesarska.

¹³ Zdublowany – podwojony.

¹⁴ Guz – tutaj w znaczeniu: ozdobny guzik ze srebra przypinany do wizytowych strojów.

¹⁵ Gloger ma tu najprawdopodobniej na myśli sentencję przypisywaną zgodnie z tradycją Hipokratesowi, która w pierwotnej postaci brzmiała następująco: „Po pierwsze nie szkodź” (z łac. *Primum non nocere*). Część badaczy przypisuje jedną jej autorstwo starożytnemu egipskiemu architektowi i lekarzowi o imieniu Imhotep.

(HERBARZ POLSKI ADAMA BONIECKIEGO, RECENZJA),

„Słowo” 1900, nr 199, s. 2;

opublikowano w rubryce: „Piśmiennictwo i sztuka”;

podpis pod tekstem: „Z. G.”

*Herbarz polski, część I, wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*¹, ułożył i wydał Adam Boniecki², Warszawa, drukiem Emila Skińskiego³.

Szlachectwo było w dawnej Polsce tak związane z dziedzictwem ziemi, jak na przykład jest zespolony ksiądz z ołtarzem. Z dziedzictwa ziemi płynął obowiązek i przywilej jej obrony, a stąd cały stan szlachecki stanowił zakon rycerski, w którym każdy ród miał swój znak na tarczy, pod jakim stawał orężnie. Te znaki były to właśnie owe herby, które, jako standardy wojenne rodów, walczących w obronie ojcowizny, odbierały część im przynależną. Herby takie mają zatem znaczenie pamiątkowe. Ten jednak szlachcic, który z ziemi uczynił już przedmiot handlu i spekulacji, który wyprzedaje łany rodzinne ludziom obcym, przemieszkuje na obczyźnie i używa w rodzinie mowy cudzoziemskiej, na pośmiewisko już chyba tylko używa znaku rycerskiego przodków, z którym w rzeczywistości nic wspólnego w życiu nie ma. Ciekawą cechą ostatnich czasów u nas jest właśnie wzrost ruchu i zamiłowania heraldycznego, zwiększający się jednocześnie z prądem pozbywania się ziemi rodzinnej.

Uwaga powyższa nie stosuje się bynajmniej do nader poważnego wydawnictwa, jakim jest *Herbarz polski* pana Adama Bonieckiego, który nie jest pracownikiem ostatniej chwili, ale autorem historycznego dzieła *Poczet rodów Wielkiego Księstwa Litewskiego w XV i XVI wieku*⁴, a do *Herbarza polskiego* gromadzi materiał archiwalny od lat 30-tu. W przedmowie też do *Herbarza polskiego* powiada autor: „Gdy dzisiaj mamy już tyle poważnych wydawnictw, jako to: kodeksów dyplomatycznych, zapisek sądowych i wywodów szlachectwa, będących nieprzebrany skarbem heraldycznym, rzucającym nowe światło na dzieje szlachty i jej herby, zdawało mi się na czasie braki naszych dawnych herbów wypełnić, przystępując do wydania nowego, wyłącznie na aktach urzędowych opartego, a tym samym obejmującego wiadomości pewne o szlachcie polskiej, dokładne niektórych domów rodowody i daty piastowanych przez nie urzędów”⁵. Pod koniec tejże przedmowy objaśnia autor, że pomieszczenie⁶ w jego herbarzu znalazły „(...) te jedynie domy, które po koniec istnienia Rzplitej, były z urodzenia szlacheckimi”⁷.

Ponieważ rody, których nazwiska zaczynają się od litery A i B, wypełniają już prawie całe dwa pierwsze tomy, należy więc przypuszczać, że cały *Herbarz polski* będzie liczył tomów około 20-tu, i dlatego nie może tu być mowy o recenzji wyczerpującej nawet tych kilkunastu zeszytów dzieła, które już mamy przed sobą. Autor, przyznając, że w pracy tak wielkiego obszaru muszą być nieuniknione pomyłki, składa podziękowanie panu baronowi Reiskiemu⁸ jako powadze w rzeczach heraldyki, za przejrzenie i uzupełnienie rękopisu. Co do nas, to znając sumiennosc pracy pana Bonieckiego i nie myśląc bynajmniej czynić zarzutów erudycji barona Reiskiego, ośmielamy się doradzać autorowi, aby liczył przede wszystkim na samego siebie i na końcu dzieła podał sprostowanie pomyłek, jakie zawsze znaleźć się mogą. Takich na przykład drobnych, jak ta, że Izabela z Poniatowskich Branicka⁹, kasztelanowa krakowska i hetmanowa wielka koronna, zmarła nie w roku 1801, ale w roku 1808.

¹ Zob. *Herbarz polski: wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, t. 1, cz. 1, ułożył i wyd. A. Boniecki, Warszawa 1899.

² Adam Boniecki, właśc. Adam Józef Feliks Fredro-Boniecki (1842–1909) – historyk, heraldyk, prawnik. Absolwent prawa na uniwersytecie w Petersburgu oraz Ecole de Droit w Paryżu. Był jednym z pierwszych członków Polskiego Towarzystwa Heraldycznego.

dycznego. To współautor – wraz z Arturem Reiskim (1857–1928) – trzynastu tomów *Herbarza polskiego: wiadomości historyczno-genealogicznych o rodach szlacheckich* (T. I–XIII: 1899–1909). Wydał też m.in.: *Kronikę rodziny Bonieckich z przydomkiem Fredro herbu Bończa* (1875).

³ Emil Konstanty Skiwski (1836–1892) – drukarz i nakładca warszawski. Drukował książki na zlecenia XIX-wiecznych księgarzy stołecznych: Teodora Paprockiego (ok. 1857–1895) czy Michała Arcta (1840–1916). Współpracował też z wydawnictwem Gebethnera i Wolffa oraz z berlińską księgarnią F. Lipperheidego. Wydawał: „Tygodnik Mód i Powieści”, „Przyjaciela Dzieci”, „Biesiadę Literacką”, „Wszeczeńświat” i „Wiadomości Bibliograficzne”. Jego drukarnia należała do największych oraz najlepiej wyposażonych zakładów warszawskich. Był członkiem Warszawskiego Zgromadzenia Drukarzy.

⁴ Zob. *Poczet rodów w Wielkim Księstwie Litewskim w XV i XVI wieku*, ułożył i wyd. A. Boniecki, Warszawa 1887.

⁵ *Herbarz polski: wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, t. 1, cz. 1, dz. cyt., s. I.

⁶ Tu w znaczeniu: „znalazły miejsce”.

⁷ Tamże, s. IV.

⁸ Artur Reiski (1857–1928) – baron, historyk, genealog, heraldyk, prawnik. Absolwent prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie w 1883 roku uzyskał stopień doktora praw. To współautor – wraz z Adamem Bonieckim – trzynastu tomów *Herbarza polskiego: wiadomości historyczno-genealogicznych o rodach szlacheckich* (T. I–XIII: 1899–1909). Po śmierci Bonieckiego wydał jeszcze – przy współpracy z Włodzimierzem Dworzackim (1905–1988) – t. XIV–XVI *Herbarza...*, do litery M (1911–1913). Był członkiem Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie.

⁹ Izabella Elżbieta z Poniatowskich Branicka (1730–1808) – siostra króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego (1732–1798); żona hetmana wielkiego koronnego Jana Klemensa Branickiego (1689–1771). Odegrała ogromną rolę w rozwoju Białegostoku. To jej zawdzięcza miasto powstanie pierwszych szkół. Otaczała opieką finansową pensję dla córek urzędników dworskich, szkołę parafialną, szkołę paziów, Szkołę Podwydziałową Zgromadzenia Akademickiego założoną w 1777 roku przez Komisję Edukacji Narodowej. Przydomek „pani krakowskiej” odnosi się do pełnionego przez Jana Klemensa urzędu kasztelana i wojewody krakowskiego.

14

CO TERAZ PISZE REDAKTOR DAWNEJ „ZORZY”, „Słowo” 1906, nr 169, s. 3; opublikowano w osobnej rubryce; brak podpisu pod tekstem.

W numerze 17-ym „Przeglądu Polskiego”, który od miesiąca lutego roku bieżącego wychodzi zamiast „Zorzy”, czytamy w artykule kierownika tegoż pisma, pana Maksymiliana Malinowskiego, pod tytułem *Sprawy rolne*¹, co następuje:

„Na ogół dwory posiadają dziś 7 milionów 550 tysięcy morgów... Z tego obszaru można by znaczną część rozprzedać małorolnym i bezrolnym. I do tego dojdzie. Do tego przyjsć musi. Ziemia i u nas musi przejść do rąk tych, którzy na niej sami pracują, do rąk szerokiego ogółu, czyli przeważnie do rąk włościan... Trzeba sobie tego życzyć i do tego dążyć z całą usilnością. Socjaliści rozmaitych odcieni lubią głosić zasadę, że najlepszym środkiem na wszystko jest rewolucja. Rozciąć – powiadają – trudny do rozsąpania węzeł, rozwalić dotychczasowy porządek, poszarpać istniejące obecnie stosunki gospodarcze i »nowy zaprowadzić ład«... „Nie o wiele mniej kłopotu byłoby z folwarkami. Mniejsza jednakże o kłopot z nimi, bo dla poprawienia bytu ogółu, łatwo znieść kłopot”.

W numerze 20-ym „Przeglądu Polskiego” powiada znowu pan Maksymilian Malinowski: „zdaniem naszym, przy dobrych bankach parcelacyjnych i innej pomocy, która by być musiała, przejście gruntów folwarcznych do rąk włościan byłoby dokonany równie szybko, jak i przy systemie stopniowego wywłaszczenia”².

Niestety, ani jeszcze autonomii, ani sejmu krajowego, ani prawdziwej wolności słowa i nauczania, ani szkół ludowych w naszym ręku, ani wpływu na władze porządkowe nie mamy. Jakież więc rezultat prak-

tyczny, życiowy może mieć dzisiaj zaostrenie apetytu w masach ludu na ziemię folwarczną? W przyszłości rozkolonizowanie folwarków³ może się uśmiechać wydawcom pism ludowych wzrostem prenumeratorów. Ale co pisanie takie w dniu dzisiejszym dać może? Dać może tylko to, co dało w ostatnich dniach dziesięciu, to jest Dobrzelin⁴ i gromadne napady włościan w kilku majątkach pod Lublinem na łąki i pola dworskie tam, gdzie serwituty zostały od dawna już uregulowane i gdzie od lat 30-tu rozwijała się idealna zgoda pomiędzy wsią i dworem, ale rozbudzony apetyt nagle zatarł to wszystko⁵. Co najsmutniejsza, że pisanie podobne wyrządza niedźwiedzią przysługę głównie ludowi. Jak to bowiem widzieliśmy naocznie, włościanin, który długą i ciężką pracą uciułał grosz do grosza i żył tylko myślą kupna dla swych dzieci cząstki mającego iść na sprzedaż folwarku, teraz po przeczytaniu ostatnich numerów „Przeglądu Polskiego” machnął ręką, mówiąc: „przyjdzie może i tak” – i stracił wieloletniego bodźca do pracy, boć przeczytał słowo drukowane czarno na białym, że do rozprzedaży folwarków małorolnym i bezrolnym „przyjść musi”.

Bracia ziemianie! Czytajcie teraz uważnie popierane przez was pismo ludowe, w którym pisuje dziś redaktor dawny „Zorza”, a które zowie się dziś – „Przegląd Polski”; znajdziecie tam niewątpliwie rzeczy bardzo interesujące, nie tylko lud, ale i was samych. Czytajcie!...

¹ Maksymilian Malinowski, właśc. Maksymilian Miłgaj (1860–1948) – działacz ruchu ludowego, publicysta, nauczyciel, wydawca i redaktor czasopism „Zorza” i „Zaranie”, więzień polityczny w czasach carskich, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości poseł na Sejm i senator.

Wspominany artykuł pt. *Sprawy rolne (agrarne). Program polskiej partii socjalistów* ukazał się w dwóch częściach w numerach 16 (s. 361-363) i 17 (s. 386-389) „Przeglądu Polskiego” w 1906 r. (nie mylić z „Przeglądem Polskim” wydawanym w Krakowie od 1866 r.).

² Komentarz redakcyjny do: Rolnik, *Czy przymusowe wywłaszczenie może wyjść na korzyść włościan polskich*, „Przegląd Polski: Pismo Społeczno-Ekonomiczne i Rolnicze” 1906, nr 20, s. 459-461.

³ Rozkolonizować – podzielić duży obszar ziemi na mniejsze części, rozparcelować.

⁴ 16 czerwca 1906 r. w majątku Dobrzelin (powiat kutnowski guberni warszawskiej Królestwa Polskiego) doszło do zamieszek o podłożu socjalnym, w wyniku których śmierć poniosły dwie osoby, w tym zarządca majątku.

⁵ Gloger ma na myśli wystąpienia chłopskie na Lubelszczyźnie podczas rewolucji 1905 r., kiedy to włościanie podburzeni przez socjalistycznych agitatorów samowolnie dopuszczali się wyrębu lasów, tak państwowych, jak również prywatnych, oraz wypasu bydła na łąkach dworskich. Wydarzenia te miały swe podłoże w sporze o serwituty, czyli uprawnienia chłopów do korzystania z pańskich pastwisk i użytków leśnych. Serwituty, likwidowane stopniowo w XIX w., zostały ostatecznie zniesione w dwudziestolecium międzywojennym.

15

CO PISZĄ INNI (O MIKOŁAJU MALINOWSKIM),
artykuł ukazał się w 2 częściach: „Słowo” 1906, nr 183, s. 8; nr 213, s. 2;
opublikowano w osobnej rubryce;
brak podpisu pod tekstem.

I

Rozmaite są loiki¹ na tym Bożym świecie, ma też i swoją własną pan Zenon Pietkiewicz w artykule *Sprawiedliwość wydartą przywróćmy ludowi* (w numerze 300 „Nowej Gazety”)², taki frazes pisząc: „Widoczna reakcja przeciw poddaństwu włościan w społeczeństwie polskim daje się postrzegać w połowie XVIII-go wieku. W roku 1768 odebrano szlachcie prawo życia i śmierci nad włościanami”³. Któż był w po-

łowie XVIII-go wieku owym wpływowym społeczeństwem w Polsce, wśród którego uwidoczniła się reakcja przeciw poddaństwu włościan? – wiadomo, że była wówczas tylko szlachta, bo poza szlachtą, z której pochodzili prawie wszyscy ówczesni (a nieliczni zresztą autorowie i uczeni), nie było innej inteligencji narodowej. I któż w roku 1768 odebrał szlachcie prawo życia i śmierci nad włościanami? – oczywiście – tylko sejm, złożony z kilkuset posłów wyłącznie szlachty, wybranych i upoważnionych instrukcjami sejmikowymi jedynie przez ogół szlachty polskiej do stanowienia zasadniczych praw dla kraju. Skądże więc znalazł się tak nielogiczny frazes o „odebraniu szlachcie prawa kary nad włościanami”. Oto znalazł się z bardzo prostej przyczyny. Pan Zenon Pietkiewicz pisał artykuł do gazety, dla której tendencji wypadało mu także świeczkę zapalić, choćby nawet taką marną szabasówką⁴.

II

Nowe usiłowania posiewu nienawiści.

Leży przed nami kilka pierwszych numerów „tygodnika ludowego z rycinami” noszącego tytuł: „Życie Gromadzkie”⁵.

Każde nowe czasopismo dla ludu przywykliśmy witać sympatycznie w nadziei, że będzie ono nowym promieniem światła, którego tak wielce ludowi temu potrzeba. Z równie serdecznym uczuciem wzięliśmy do ręki bardzo przyzwoicie przedstawiający się zewnętrznie pierwszy numer „Życia Gromadzkiego”. Rozpoczyna go artykuł *Kochani bracia!* Podpisany co prawda trochę dziwacznie „*Głupi Wojtek*” chłop Teofil Kurczak⁶. Redakcja „Życia Gromadzkiego” objaśnia w przypisku, że Teofila Kurczaka, który napisał ten artykuł, nazwała gazeta „Dzwon Polski” „głupim Wojtkiem” za to, że nie opowiadając nikomu, wyjechał do Petersburga, by się dowiedzieć, jak chłopci rosyjscy bronią swoich interesów przez posłów w Dumie⁷. Kurczak umyślnie się tak podpisał, by przekonać wszystkich, po czyjej stronie jest słuszność, a po czyjej głupota.

Już to samo zakończenie przypisku redakcyjnego przeświadczyło nas, że artykuł pana Teofila Kurczaka jeżeli nie będzie mądry – bo o podobny warunek wszędzie trudno na tym świecie – to przynajmniej musi być napisany bez zarzutu. Jakież było jednak nasze zdziwienie, gdy już na samym wstępie autor listu, zapowiadając, że ziemiaństwo polskie jako spróchniałe drzewo wkrótce runie, nazywa go „klasą uprzywilejowaną”. Nawet dzieci wiedzą o tym w naszym kraju, że właściciele folwarczni od stu lat nie mają w Królestwie żadnych „przywilejów”, bo już Kodeks Napoleona⁸ zniósł stany i wszelkie przywileje stanowe, nie stanowią zatem żadnej „klasy uprzywilejowanej”. Prawa ostatnich czasów uprzywilejowały tylko stan włościański. Chłop ma prawo kupić ziemię dworską, ale dwór nie ma prawa nabyć ani jednego przęta od włościan uwłaszczonych. Chłop może mieć serwituty na polu, łąkach, wodach i w lesie dworskim, ale na własności włościańskiej prawo wyraźnie zakazuje dworowi wszelkich serwitutów. Na zebraniu gminnym właściciel stu włók ma taki sam jeden głos, jak każdy właściciel trzech morgów. Zatem prosta logika, którą klasę społeczną można nazwać w kraju „uprzywilejowaną”. W jednym tylko dzisiejszym kodeksie karnym jest ta różnica, że za jednakowe przestępstwa chłop może odsiedzieć więzienie w kraju, a szlachcic wysłany być może na Sybir. Ale kodeks karny nie był pisany tylko dla Królestwa i przez Polaków.

Rodzi się zatem pytanie: co za cel może mieć pan Kurczak i redakcja w szerzeniu fałszywych wiadomości wśród ludu wiejskiego? Jeżeli ten cel, aby lud nie dowiedział się, że jest sam „klasą uprzywilejowaną”, ale nienawidził tych, o których mu kłamią, że są „uprzywilejowani”, to przyznajemy, że cel nie jest ani mądry, ani szlachetny.

W końcu swego artykułu ubolewa pan Kurczak, jak chłopów „dziś traktują, miotają nimi jak pionkami; nikt nas nie uszanuje, jak ludzi”. To uogólnienie powyższych zarzutów jest taką samą prawdą, jak twierdzenie autora o „klasie uprzywilejowanej”. Ze wszystkich wieców politycznych, jakie się odbyły w roku 1905 w Warszawie, był tylko jeden, poświęcony od początku do końca, to jest przez 12 godzin (licząc z uczcą) apoteozowaniu jednego stanu, a tym stanem był włościański, przez tysiąc kilkuset włościan reprezentowany. Żaden inny wiec inteligencji krajowej żadnego innego stanu równie nie uczcił. Spekulowanie zatem na frazesy, że się zdoła nimi w piśmie ludowym rozwinąć nienawiść do „klasy uprzywilejowanej”, jest także rzeczą równie niemądrą, jak niepiękną i nieuczciwą. Autor nie może darować i „panom”, skarżąc się, iż

pisma ludowe opuszczały, gdy co innego napisano „nie dobrego o panach”. Sądzymy, że pan Kurczak, jako podobno włościanin z Księstwa Łowickiego⁹, chyba w życiu swoim najmniej miał z „panami” do czynienia.

¹ Loika – logika.

² Zenon Pietkiewicz (1862–1932) – dziennikarz, z wykształcenia prawnik, działacz socjalistyczny, członek Socjalno-Rewolucyjnej Partii „Proletariat” (tzw. II Proletariat), redaktor m.in. „Przeglądu Tygodniowego” i „Biblioteki Warszawskiej”, redaktor naczelny „Gazety Narodowej”. Cytowany artykuł zob.: Z. Pietkiewicz, *Sprawiedliwość wydartą powrócimy ludowi*, „Nowa Gazeta” 1906, nr 300, s. 1.

³ Chodzi o artykuł *XX Praw kardynalnych* uchwalonych podczas obrad tzw. sejmu repninowskiego (1767–1768). W myśl jego zapisów za umyślne spowodowanie śmierci plebejusza szlachcic miał być karany śmiercią, w praktyce jednak było to trudno egzekwowalne. Do skazania oskarżonego wymagano zeznań 6 świadków, w tym co najmniej 2 ze stanu szlacheckiego, dopuszczano też zaistnienie okoliczności łagodzących, co w praktyce często doprowadzało do orzeczenia jedynie kary pieniężnej. Patrz: *Volumina Legum*, t. VII, Petersburg 1860, s. 280.

⁴ Szabasówka – mała, cienka świeczka łojowa.

⁵ „Życie Gromadzkie: Tygodnik Ludowy z Rycinami, Polityczny, Społeczny i Literacki” – pierwszy legalny organ prasowy Polskiego Związku Ludowego. Kilkukrotnie konfiskowany i karany grzywnami pieniężnymi przez władze carskie, został zamknięty po ukazaniu się numeru 9, 18 sierpnia 1906 r. Redakcji wytoczono proces, który zakończył się w 1910 r. skazaniem wydawcy Ludwika Sudy i redaktora Stefana Hubieckiego na rok więzienia.

⁶ T. Kurczak, *Kochani Bracia!*, „Życie Gromadzkie” 1906, nr 1, s. 1-2.

⁷ Duma Państwowa – izba niższa parlamentu Imperium Rosyjskiego, powołana na podstawie ukazu carskiego z 30 (17) października 1905 r., funkcjonowała w latach 1906–1917. Jej ustanowienie było jednym ze skutków wybuchu rewolucji 1905 r. na ziemiach rosyjskich.

⁸ Kodeks Napoleona – francuski kodeks cywilny opracowany w 1804 r., za konsultatu i przy udziale Napoleona Bonaparte. W swych zapisach realizował wiele z idei rewolucji francuskiej, m.in. wolność jednostki i równość wobec prawa. Od 1808 r. obowiązywał w Księstwie Warszawskim, a następnie w Królestwie Polskim. Częściowo zastąpiony w 1825 r. przez Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego.

⁹ Księstwo Łowickie – kompleks dóbr arcybiskupów gnieźnieńskich w okolicach Łowicza, istniejący od XI w., z czasem powiększany nadaniami królewskimi i sejmowymi. Od 1838 do 1914 r. własność carów.

16

Z ANKIETY „SŁOWA”,
„Słowo” 1906, nr 317, s. 3;
opublikowano w osobnej rubryce;
podpis pod tekstem: „Zygmunt Gloger”.

Z liczby 201 odpowiedzi na kwestionariusz nasz w sprawie agrarnej podajemy na zakończenie naszej ankiety głos pana *Zygmunta Glogera*, magistra byłej Szkoły Głównej¹, właściciela Jeżewa w guberni łomżyńskiej, radcy komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, znanego badacza starożytności polskich, autora wielu dzieł i broszur z zakresu tej nauki, a między innymi wielkiej *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej*. Odpowiedź pana Glogera brzmi jak następuje:

LVIII.

Pragnę napisać kilka uwag w sprawie agrarnej z powodu podniesienia tej kwestii w państwie rosyjskim, muszę zacząć od zaznaczenia bezdennej przepaści, jaka rozdziela wszystkie stosunki rolnicze i pojęcia agrarne ziem dawnej Polski, to jest Korony, Litwy i Rusi, od guberni wielko- i małorosyjskich², między Dnieprem a Uralem położonych.

Przyczyna takich różnic, pomimo przewagi wspólnego pierwiastka słowiańskiego, bardzo jest jasną i prostą. Rdzenna Polska, zostawszy już w zamierzchłych czasach rolniczą, jak tego dowodzi sama jej nazwa, a w X wieku katolicką, położona nad rzekami do Bałtyku zwróconymi, zaczęła wcześniej podlegać wpływowi kultury zachodnioeuropejskiej i sama następnie wywierać bezpośredni wpływ na sąsiednie ziemie Rusi i Litwy, które od Lachów przyjęły kulturę średniowiecznego rolnictwa. Natomiast Słowianie wschodni podlegali zupełnie innemu wpływowi, innemu prawodawstwu, a stąd i stosunki społeczne i rolnicze oraz wszystkie ich pojęcia wyrobiły się u nich zgoła odmienne niż u plemion zamieszkujących ziemie Rzeczypospolitej. Jak zaś wielkie były te różnice, może dać wskazówkę już to samo, że pomimo usiłowań rządu rosyjskiego, aby w dawnych ziemiach Litwy i Rusi wprowadzić wszystkie urządzenia i prawa rdzennej Rosji, jednak uwłaszczenia włościan w 9-u guberniach zachodnich musiano dokonać w zupełności inaczej niż we właściwej Rosji, a prawie na tych samych podstawach, jak w Królestwie, i jeżeli nie nadano serwitutów opałowych, to tylko dlatego, żeby nie obciążać nimi lasów dla pożądanych nabywców rosyjskich³.

Gdy w Rosji istniało dawniej niewolnictwo, czyli tak zwane *kriepostnicestwo*, to na Litwie i Rusi, pomimo opozycji szlachty polskiej, zaprowadziła je dopiero cesarzowa Katarzyna II. „Bo aż nadto wiadomo – pisze Lelewel – że w Polsce lud wiejski panom poddany, był jednak wolny, tylko prawem od arbitralności panów niezabezpieczony”⁴. Lud ten, z dawnych wieków rolniczy i w swoich wsiach rodzinnych uprawiający pradziadowe zagony⁵, tak silną tradycją przywiązał się do tej ziemi i swojego tradycyjnego sposobu życia, że na przykład socjalistyczna idea rosyjska upaństwowienia ziemi jest w oczach każdego rolnika na przestrzeni dawnej Polski (tak samo jak każdego rolnika w Europie Zachodniej) czymś tak dzikim, potwornym i antyrolniczym, iż 20 milionów ludności rolnej zamieszkującej przestrzeń od Prosyny⁶ do Dniepru i Dźwiny do ostatniej kropli krwi bronić będzie swej własności dziś dziedzicznej, a bronić będzie nie gwoli jakiejś doktrynie lub przesądowi, ale kierując się naturalnym chłopskim rozumem ludu rolniczego i pozytywną zdrową zasadą całej rolniczej Europy, że osobista dziedziczność ziemi i poszanowanie prawa jej własności są kardynalnym⁷ warunkiem i najpotężniejszą dźwignią postępu, rozkwitu i produktywności rolnictwa, która to produktywność ma niesłychaną doniosłość wobec rosnącego tak szybko zaludnienia. Ta przepaść, oddzielająca stosunki i pojęcia ludu naszego od wielkorusyjskiego, ujawniła się jaskrawo w doniosłym najświeższym fakcie, że jednocześnie kiedy lud rosyjski rzucił się palić i rabować dwory wiejskie, to włościanie polscy w Królestwie nieśli pomoc w robociznie właścicielom folwarcznym, których czeladź zastrajkowała, ulegając przeważnie terrorowi agitatorów socjalistycznych⁸.

Kodeks Napoleona, nadany Księstwu Warszawskiemu w roku 1807⁹, zniósł w tym kraju wszelkie przywileje i różnice stanowe. Szlachta jako dawny odrębny stan uprzywilejowany przestała wówczas istnieć. Prawo cywilne francuskie zrównało ją z narodem i dziś jej potomkowie nie posiadają w Królestwie żadnych odrębnych przywilejów stanowych. Nie żałowała ona ich, nie dążyła do ich powrotu, bo rozumie cywilizacyjne i kulturalne dobrodziejstwo społeczne tej reformy, która tylko zasługą osobistą, rozumem i pracą, a nie przywilejem płynącym z urodzenia, pozwala zdobywać stanowiska społeczne. Toteż deklamowanie dzisiaj o «klasie uprzywilejowanej» u nas i straszenie ludu widmem «szlachty» jest absurdem, tylko na ciemnotę prostaczków obliczonym.

Różnica obszarów wielkiej własności w Kongresówce i w guberniach cesarstwa jest także olbrzymia. W Królestwie oprócz *kilkunastu* dóbr magnackich, istnieje około 6 tysięcy folwarków, których właściciele nie są wcale «panami» ani «klasą uprzywilejowaną» ani bogaczami, ale pracują przeważnie ciężko na tych warsztatach prawie wszyscy osobiście i muszą gospodarować dobrze, żeby wytrzymać rosnące z rokiem każdym koszta gospodarstwa i opłacić różnolite podatki rządowe i gminne, których jedna mila kwadratowa płaci w Królestwie tyle, ile przecięciowo¹⁰ płaci 26 mil kwadratowych w Cesarstwie. Ponieważ wszystkich wiosek włościańskich i zagonowej szlachty liczy Królestwo do 30 tysięcy, wypada więc przeciętnie już tylko jedno gospodarstwo folwarczne na 5 wiosek; a jest ono dla nich ze wszech miar pożyteczne jako drogowskaz kultury i postępu rolniczego, jako dostarciciel dla wielu drobnych gospodarstw doborowego ziarna na nasienie, ulepszonych narzędzi rolniczych, szczepów¹¹ owocowych i poprawnych reproduktorów¹² (koni, bydła, owiec, świń, drobiu). Ci z mieszkańców 5-ciu wiosek, którzy potrzebują zarobku, znajdują go jako: parobcy, fornale¹³, pasterze, kowale, karbowi, koniarze, polowi i najemnicy do robót codziennych na tym folwarku. Jeżeli jeden folwark na 5 wiosek nie jest już w możności dostarczyć wszystkim zarobku, to

nie jest jego winą, że przeciętnie nie pozostało na 5 wiosek dwóch folwarków. Będzie daleko gorzej, jeżeli ten ostatni folwark zostanie rozparcelowany, jak to odbija się już dziś uderzająco na zacofaniu takich wiosek, wśród których nie pozostał żaden folwark. Rzadko który folwark wystarczyłby na to, żeby jego przestrzenią można było obdzielić wszystkich nabywców z 5-ciu wiosek nieposiadających tam ziemi wcale lub – mało jako też czeladź folwarczną. A cóż dopiero mówić o kowalach, stelmachach¹⁴, owczarzach, rymarzach, kucharzach, emerytach i różnych oficjalistach, do własnoręcznej uprawy roli niezdatnych, których na całe dziesiątki tysięcy rodzin w Królestwie, a którym, gdyby nawet ułatwić nabycie po kilka morgów ziemi, to stworzyłby się z nich nowy, najsmutniejszego rodzaju proletariatus. Parobek, pobierający rocznie 25-30 rubli gotowej pensji, 60 pudów gotowego czystego zboża, utrzymanie krowy, gotową rolę pod kartofle i warzywo, mający przy tym mieszkanie i opał, a nieznający żadnych ciężarów podatkowych ani gminnych, ma już mniej więcej to samo, co dopiero dać mu może 8 morgów nabytych na własność, jeżeli *nota bene* da mu kto kapitał na ich zabudowanie i zagospodarowanie. Radzi byśmy szczerze, aby każdy bezrolny doszedł do posiadania takiej własności, ale nie łudźmy się, że zapewni mu ona trwałą dobrobyt i niezależność, gdy z konieczności na drobnego posiadacza przyjdą takie klęski, jak: pożar, susza, zaraza, grad, powódź, rok mokry, rabunek i tak dalej, których jako parobek folwarczy wcale nie znał, bo obciążały one dwór i opłat asekuracyjnych¹⁵ żadnych nie ponosił, gdy zaś zachorował, to mu przywieziono doktora i lekarstwa, a w gospodarstwie kto inny wszystko za niego zrobił.

Królestwo Polskie nie jest żadną samoistną wyspą na oceanie, ale pozostaje w ścisłym związku rolniczo-ekonomicznym z całą środkową Europą, a dobrobyt jego w znacznej części jest zależnym od ustrojów rolnictwa krajów ościennych. I tak na przykład państwa niemieckie, austriackie, Rumunia, gubernie Cesarstwa zachodnie i nadbałtyckie posiadają kilkadziesiąt tysięcy gospodarstw folwarcznych, odpowiadających naszym folwarkom. Gdyby w Królestwie wszystkie folwarki zostały rozparcelowane, u sąsiadów zaś rozwijały się i kwitły, jak to ma miejsce obecnie, to kraj nasz zostałby zalany przez sąsiadów takimi ich produktami, jak na przykład cienka wełna, byłem opasowym¹⁶, masłem i tak dalej, z których folwarczną hurtową produkcją drobne gospodarstwa włościańskie wytrzymać konkurencji handlowej nie mogą. Weźmy na przykład tylko jeden taki produkt, jakim jest wełna w najszlachetniejszych gatunkach. Ani gospodarstwa włościańskie, ani nawet małe folwarki nie mogą utrzymać fachowych owczarzy i owczarni produkujących wełnę dla wielkiego przemysłu fabryczno-wełnianego, który u nas daje zarobek kilkadziesiąciu tysiącom robotników i wiele milionów rubli ściąga z dalekich rynków do kraju naszego. Gdyby tymczasem przyszedł do skutku jeden z bardzo głupich projektów agrarnych ograniczenia maksymalnej przestrzeni folwarków do włók 15-tu, wówczas wszystkie produkcyjniejsze i postępowe owczarnie krajowe musiałyby upaść, a za nimi i fabryki pozostawione wyłącznie na łaskę przywozu wełny rosyjskiej, niemieckiej i australijskiej.

Podług powyższego, wielce niemądrego projektu, kto ma na przykład włók 30 i cały płodozmian¹⁷, budowle, maszyny, przemysł zastosowany jak w zegarku do produkcji rolnej z włók 30-tu, niechże naraz zburzy to wszystko, odprzedając połowę, rozpędzi oficjalistów i rzemieślników (którzy nieraz służyli mu całe życie), bo na 15-tu włókach musi być we wszystkim innym skala. Ale co zrobić z połową budynków, które przedstawiają często wartość znacznego kapitału, na których łącznie oparta jest pożyczka Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, a których sama konserwacja i ubezpieczenie musiałyby zrujnować 15-włókowego posiadacza? Zbiorowa wartość w kraju takich opustoszałych budowli może wynosić miliony rubli, które traci mienie narodowe, powodując wielką obniżkę kursu listów zastawnych¹⁸, w których przecie dziesiątki tysięcy ulokowało oszczędności całego życia. A wszystko to jest jeszcze niczym w porównaniu z kwestią lasów. Lasy, oddane włościanom przy regulacji serwitutów, prawie wszystkie już są przez nich powycinane. Pozostały tylko przeważnie zagajniki dworskie, które potrzeba przez długie lata pielęgnować, bronić dniem i nocą przed rabunkiem, utrzymywać służbę leśną, żeby wyprodukować drzewo dla przyszłości. Gdy kto rozparceluje ziemię, która przynosiła mu dochód, nie może zostać przy zagajnikach, które zwykle są długoletnim ciężarem. Choćby je kupiła gromada¹⁹, to je zniszczy, jak zwykle niszczy każda własność zbiorowa, i cały kraj, i lud zostałby w przyszłości bez opału i budulcu.

¹ Szkoła Główna Warszawska – uczelnia o charakterze uniwersyteckim działająca w latach 1862–1869 w miejscu zamkniętego w 1831 r. Uniwersytetu Warszawskiego. Nauki pobierał tu m.in. Zygmunt Gloger.

Jeżewo Stare (w tekście: Jeżowo) – w czasach zaborów wieś i folwark w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej Królestwa Polskiego, obecnie wieś w powiecie białostockim województwa podlaskiego. W 1859 r. folwark z okolicznymi gruntami zakupił Jan Gloger, ojciec Zygmunta, syn gospodarował dobrami od roku 1870.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie – pierwsza polska instytucja bankowa, stowarzyszenie właścicieli ziemskich Królestwa Polskiego z siedzibą w Warszawie założone w 1825 roku z inicjatywy Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego (1778–1846).

S. *Orgelbranda Encyklopedia Powszechna* – jedna z debiutanckich polskich encyklopedii. Pierwsza spośród encyklopedii wydanych przez firmę Samuela Orgelbranda. Opublikowana w 28 tomach w latach 1859–1868. Encyklopedia wydana została na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego. Późniejsze wznowienia tej serii (1872–1876; 1877–1879; 1883–1884, 1898–1904) miały formę okrojonej. Encyklopedia ta jest często nazywana pierwszą nowoczesną (nowożytną) polską encyklopedią (powszechną, wielotomową).

² Wielkorosja (również: Ruś Wielka, Wielka Rosja) – nazwa używana od XIV w. wobec północnowschodnich ziem ruskich. W XIX w. jako Wielkorosję rozumiano najstarsze terytoria wchodzące w skład państwa carów. W przeciwieństwie do niej używano terminu Małorosja (Ruś Mała, Mała Rosja) na określenie południowozachodnich terenów Rusi, czyli dzisiejszej Ukrainy. Obie nazwy wyszły z użycia po upadku caratu w 1917 r.

³ Uwłaszczenie chłopów w Imperium Rosyjskim zostało przeprowadzone na mocy ukazu carskiego wydanego w lutym 1861 r. W myśl jego zapisów uzyskiwali oni m.in. wolność osobistą, możliwość kształcenia i awansu społecznego, jednak w celu zapobieżenia masowemu porzuceniu rolnictwa zostali przypisani do gmin wiejskich, które wydawały zezwolenia na dłuższe opuszczenie wsi oraz jako jedyne były uprawnione do wykupu ziemi. Ukaz dotyczący Królestwa Polskiego został wydany w marcu 1864 roku i był reakcją caratu na dekrety uwłaszczeniowe wydane przez władze powstania styczniowego. Na jego podstawie chłopci uzyskiwali prawo własności użytkowanej ziemi, a bezrolni otrzymali nadziały pochodzące z dóbr państwowych, kościelnych lub skonfiskowanych powstańcom. W odróżnieniu od terenów Imperium, gdzie gminy były zobowiązane do wykupu pańskiej ziemi, w Królestwie dotychczasowi właściciele otrzymywali rekompensatę wypłacaną z funduszy uzyskiwanych z podatku gruntowego.

Serwituty – uprawnienia chłopów do korzystania z dworskich (lub państwowych) łąk, lasów oraz pastwisk.

⁴ Kriepostnicestwo – reguły poddaństwa chłopskiego obowiązujące w carskiej Rosji. Według nich powinności chłopskie liczone były nie od obszaru uprawianej ziemi, jak w dawnej Rzeczypospolitej, ale od liczby członków rodziny, co oznaczało znacznie większe obciążenie pojedynczego gospodarstwa pańszczyzną, podatkami itp. w porównaniu z analogicznym gospodarstwem polskim.

Katarzyna II Wielka, ur. jako Zofia Augusta Anhalt-Zerbst (1729–1796) – księżniczka niemiecka, żona cara Piotra III, a po przewrocie w 1762 r. samodzielna władczyni Imperium Rosyjskiego, gwarantka ustroju Rzeczypospolitej i uczestniczka wszystkich III rozbiorów.

Joachim Lelewel (1786–1861) – historyk, bibliograf, pisarz, numizmatyk, poliglota (znał 12 języków), heraldyk i działacz polityczny, jednym z jego najważniejszych dzieł jest *Historyka tudzież o łatwym i pożytecznym nauczaniu historii* (Wilno 1815). Cytowany fragment pochodzi z książki *Trzy konstytucje polskie 1791, 1807, 1815*, (Poznań 1861, s. 92).

⁵ Zagon – wąski, długi pas ziemi uprawnej.

⁶ Proсна – rzeka o długości 217 km płynąca przez Wyżynę Woźnicko-Wieluńską i Nizinę Środkowopolską, lewy dopływ Warty. Od 1815 r. rzeka graniczna Królestwa Polskiego i Królestwa Prus.

Dźwina – rzeka w europejskiej części Rosji, Białorusi i na Łotwie o długości 1020 km, uchodząca do Morza Bałtyckiego.

⁷ Kardynałny – główny, zasadniczy, podstawowy.

⁸ Gloger odnosi się do wystąpień chłopskich w trakcie rewolucji 1905 roku.

⁹ Kodeks Napoleona – francuski kodeks cywilny opracowany w 1804 r., za konsulatu i przy udziale Napoleona Bonaparte. W swych zapisach realizował wiele z idei rewolucji francuskiej, m.in. wolność jednostki i równość wobec prawa. Od 1808 r. obowiązywał w Księstwie Warszawskim a następnie w Królestwie Polskim. Częściowo zastąpiony w 1825 r. przez Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego.

¹⁰ Przecięciowo – przeciętnie, średnio.

¹¹ Szczep – tu w znaczeniu: drzewko szczepione, sadzonka.

¹² Reprodukator – dorosły, zdolny do rozplodu samiec zwierząt hodowlanych.

¹³ Fornal – robotnik folwarczny zajmujący się końmi i wykonujący nimi prace na roli.

Karbowy – w majątku ziemskim: osoba nadzorująca robotników rolnych i prowadząca rejestr ich prac.

Polowy – w majątku ziemskim: osoba nadzorująca robotników rolnych, dozoruująca zasiew w polu.

¹⁴ Stelmach – rzemieślnik zajmujący się wyrobem wozów i części do nich, często zajmujący się również stolarką.

Rymarz – rzemieślnik zajmujący się wyrabianiem przedmiotów ze skóry, zwłaszcza uprzęży, siodeł i pasów.

Oficjalista – osoba zatrudniona przy zarządzaniu prywatnym majątkiem ziemskim.

¹⁵ Opłaty asekuracyjne – opłaty za ubezpieczenie od nieszczęśliwych wydarzeń, np. pożarów.

¹⁶ Opasowy – przeznaczony do tuczenia, utuczony.

¹⁷ Płodozmian – system gospodarki rolnej ustalający na wiele lat stałą rotację upraw, które mają kolejno następować po sobie na określonym obszarze.

¹⁸ List zastawny – papier wartościowy wydawany przez instytucję udzielającą długoterminowej pożyczki pod zastaw nieruchomości.

¹⁹ Gromada – jednostka samorządu terytorialnego na wsi, zwłaszcza w XV-XVIII w., później część składowa gminy.